

WIKTOR GOMULICKI
WSPOMNIENIA
NIEBIESKIEGO
MUNDURKA

Powieść dla młodzieży
Ilustrował K. Gorski
Cena z przesyłką 15/6

Do nabycia:

Katol. Ośrod. Wydawniczy
„Veritas”
12, Praed Mews, London W.2.

GAZETA NIEDZIELNA

CENA 6 PENSÓW

PRENUMERATA

miesięcznie 2/6
kwartalnie 7/-
półrocznie 14/-
rocznie 28/-

RCK 6.

LONDYN, 7 MARCA 1954

NR. 10/254

WE LWOWIE

Pewna osoba, której z końcem 1953 roku udało się zbiec ze Lwowa na Zachód, opowiada, że Lwów robi wrażenie dosyć zamkniętego miasta. Sklepy wydają się pełniejsze niż w Warszawie lub Łodzi i więcej można w nich kupić. Rosjanom powodzi się we Lwowie lepiej niż Ukraińcom w Kijowie lub Polakom w zachodniej Polsce.

Polacy stanowią obecnie zaledwie kilka procent ludności Lwowa. Mały procent jest również Ukraińców. Nie słyszy się prawie zupełnie języka polskiego ani ukraińskiego. Powszechnie panuje język rosyjski, którym mówi ludność sprowadzona z głębi Rosji i osiedlona we Lwowie. We Lwowie żyje jeszcze kilku polskich profesorów w podeszłym wieku, którzy wykładali dawniej na Uniwersytecie Jana Kazimierza i na Politechnice. We Lwowie nie widać zupełnie czynnych cerkwi greko-katolickich. Z rzymsko-katolickich kościołów ostała się zaledwie katedra i kościół św. Elżbiety, w którym regularnie odprawiają się nabożeństwa. Do roku 1951 uprawiany był przemysł z Polski. Z powodu nieludzkich represji, stosowanych przy tej okazji przez komunistów, przemysł ten zupełnie ustał. Pozostałe jeszcze w niewielkiej liczbie mniejszości nie-rosyjskie nie są prześladowane. Represje stosowane są natomiast na prowincji, szczególnie w Tarnopolskim, gdzie działa jeszcze podziemie. (IC)

ANGLIK O KOŚCIELE W POLSCE

Redaktor Michał Derrick z katolickiego tygodnika brytyjskiego „The Tablet” wygłosił w Instytucie im. Sikorskiego odczyt na temat prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce. Stwierdził on, że głównym dążeniem komunistów jest izolowanie narodu polskiego od świata zachodniego, w szczególności katolików polskich od Rzymu. W tym celu reżym usiłuje oddzielić hierarchię kościelną w Polsce od Watykanu, poróżnić duchowieństwo z biskupami, opanować seminaria duchowne i przejąć całkowicie wychowanie młodzieży w Polsce.

Porównując prześladowanie Kościoła w krajach żelaznej kurtyny, Derrick wskazał na zmienne metody, jakie komuniści stosują zależnie od okoliczności. Najtrudniejszą dla komunistów walką toczy się w Polsce, gdzie 95 % ludności należy do Kościoła katolickiego. Walkę tę komuniści prowadzą tam okresami, przerywanymi względny spokój, używając jako narzędzia dla uspokojenia opinii publicznej tak zwanych katolików postępowych. Derrick stwierdził również, że komuniści liczą się poważnie z opinią publiczną Zachodu i przy pomocy oddanych sobie „katolików postępowych” usiłują tę opinię przeciągnąć na swą stronę. (IC)



KAZIMIERZ NAD WISŁĄ

RENASANSOWE KAMIENICE
Wyżyna Lubelska jest krainą pagórkowatą o żyznej glebie. Złoci się lanami pszenicy, posiada kilkanaście cukrowni, gorzelni, słyńce z pięknego bydła. Jest to jeden ze śpichlerzy Polski. Do najpiękniejszych krajobrazów Lubelszczyzny należy dolina Wisły zwłaszcza jej przełom między Kazimierzem i Puławami. Kazimierz to dawny port zbożowy, założony przed 600 laty przez Kazimierza Wielkiego. Przez setki lat był cennym ogniskiem handlu zagranicznego, a kupcy z całej Europy przyjeżdżali tu po produkty rolnicze Polski. Dziś, po dawnej świetności Kazimierza pozostały ruiny zamku Kazimierza Wielkiego, starożytne śpichrze zbożowe i piękne, stylowe domy w dzielnicy zwanej „przedmieściem gdańskim”, które widzimy na zdjęciu.

CZY UNO MOŻE URATOWAĆ POKÓJ ?

Pisząc w kwartalniku politycznym (The Review of Politics), wydawanym przez katolicki uniwersytet Notre Dame w stanie Indiana, prof. Jan Morgenthau stwierdza, że „Organizacja Narodów Zjednoczonych posiada jeszcze pewne, chociaż nikłe szanse zachowania międzynarodowego pokoju”.

„Narody Zjednoczone są dzieckiem zimnej wojny, pisze Morgenthau. Wybuch wojny w Korei spowodował przesunięcie odpowiedzialności i siły z Rady Bezpieczeństwa na Zgromadzenie Ogólne i przekształcił Narody Zjednoczone w koalicję antykomunistycznych państw, zjednoczonych przeciw blokowi so-

wieckiemu. Rada Bezpieczeństwa była całkowicie bezwładna z powodu ustawicznego weta sowieckiego, nie dopuszczającego do żadnej zgodnej uchwały. Spowodowało to podniesienie autorytetu Zgromadzenia Ogólnego, gdzie decyzje zapadają większością głosów i nie podlegają wetu.”

KU CZCI ARBPA CIEPLAKA

W St. Mary's Hospital w Pasaic pod Nowym Jorkiem odbyła się piękna i wzruszająca ceremonia odsłonięcia pamiątkowej tablicy na drzwiach pokoju szpitalnego, w którym zmarł Arcybiskup Jan Cieplak. Brązowa tablica nosi następujący napis (pokój szpitalny nr 1):

„The Sisters of Charity of St. Mary's Hospital dedicate this room to the memory of Archbishop John B. Cieplak 'The Great Apostle of Russia' who died here February 17, 1926”.

(Siostry Miłosierdzia Szpitala N. Maryj poświęcają ten pokój pamięci Arcybiskupa Jana B. Cieplaka „Wielkiego Apostoła Rosji”, który zmarł tu w dniu 17 lutego 1926 roku).

Poświęcenia tablicy dokonał biskup James McNulty, ordynariusz diecezji Paterson, w asyście ks. prob. Kowalczyka, wicepostulatora i ks. dr Jasionowskiego, oraz w otoczeniu licznie zebranego z całej okolicy duchowieństwa, sióstr zakonnych i zaproszonych gości. W czasie ceremonii śpiewał na głosy chór internistek ze szkoły sióstr Felicjanek w Lodi pod dyrekcją siostry Witerbii. (IC)

WYZWANIE DLA LUTERANÓW POLSKICH

Przewodniczący luteranów amerykańskich, dr Franklin Clark Fry wystosował przed pewnym czasem urzędowy list do ewangelicko - augsburskiego biskupa Karola Kotuli w Warszawie. List ten zawierał oficjalne zaproszenie dra Kotuli do wzięcia udziału w zebraniu Światowej Rady Kościołów, które odbędzie się w Evanston w Illinois w drugiej połowie sierpnia b.r. Dr Fry pisał w liście, że „przyjazd Kotuli do Ameryki i swobodna dyskusja nad sprawami religii mogłaby stanowić pewien argument dla twierdzenia Kotuli, jakoby w Polsce obecnej istniała pełna wolność religijna”. „Brak luteranckiego delegata z Polski tłumaczony natomiast będzie, że tzw. wolność Kościoła pod rządami komunistów polega głównie na restrykcjach a nie na swobodzie religijnej”.

Na list ten nie otrzymano żadnej odpowiedzi z Warszawy. (IC)

SYGNAŁY

TYGODNIA

Sekretarz Stanu Dulles w przemówieniu wygłoszonym przez radio do narodu amerykańskiego powiedział:

„Narody obce pod panowaniem sowieckim powinny wiedzieć, że w Berlinie nie stało się nic takiego, co by uczyniło mniej prawdopodobnym zjednoczenie Niemiec, czy oswobodzenie Austrii, czy zaiste przywrócenie wolności Polsce, Czechosłowacji i innym krajom satelickim. W Berlinie nie ukrywałem moich poglądów na ten temat.”

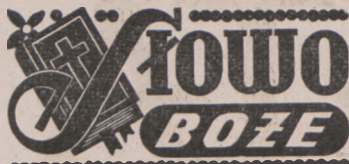
KALENDARZYK

MARZEC 1954

7 n. 1 Postu, Tomasza z Ak.
8 p. Jana Boż., Wincentego
9 w. Franciszki Rzym. wd.
10 ś. Suchedni, 40 męcen.
11 c. Konstancyjna w.
12 p. Suchedni, Grzegorza
13 s. Suchedni, Krystyny p.

FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza Kwadra.
Zwartek, 11 marca.

PIERWSZA NIEDZIELA
WIELKIEGO POSTU

LEKCYJA

(2 Kor. 6, 1-10)

Bracia: Napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie otrzymywali. Albowiem mówi on: W czasie sprzyjającym wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia wspomogłem cię. Oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia. Nie dajmy w naszym nikomu zgorzenia, aby nie ganiono posługi naszej. Ale we wszystkim okazujmy się jako sługi Boże w wielkiej cierpliwości w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w chłostach, w więzieniach, w rozruchach, w pracach, w czuwaniu i w po-

stach. W czystości, umiejętności, w pobliżności, w łagodności, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w mówieniu prawdy, w mocy Bożej, przez oręż sprawiedliwości na prawo i na lewo, w chwale i w hańbie, w zniesławieniu i dobrej sławie. Niby zwodziciele, a prawdomówni, niby tajemniczy a dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, niby karani, a nie uśmierceni, niby smutni, a zawsze weseli, niby ubodzy, a wzbogacający wielu, niby nic nie mający, a posiadający wszystko.

EWANGELIA

(Mat. 4, 1-11)

W on czas: Zawiedziony był Jezus na pustynię od Ducha, aby był kuszony przez szatana. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem laknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie chlebem się stały. On zaś odpowiadając,

rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek; ale wszystkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go diabeł do miasta świętego i postawił na szczytce świątyni i powiedział mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuc się na dół; albowiem napisane jest, iż Aniołom swoim rozkaże o tobie, a oni na rękach cię poniosą, abyś snadź nie zranił o kamień nogi swojej. A Jezus odrzekł: Powiedziane jest również: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Znowu wziął go diabeł na górę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i wsapaniałość ich, i rzekł mu: To wszystko oddam tobie, jeśli upadłszy złożysz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Idź precz, szatanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz. Wówczas opuścił go diabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli mu.

KRONIKA
KatolickaPOD HASŁEM
„BACK TO GOD“

Wspaniałe przemówienie wygłosił przez radio prezydent Eisenhower w związku z akcją Amerykańskiego Legionu w sprawie odrodzenia życia religijnego w Stanach Zjednoczonych pod hasłem: Back to God. Prezydent mówił: „Jako dawny żołnierz, czuję radość, że nasi byli wojskowi stali się promotorami ruchu mającego na celu wzmocnić w naszym życiu codziennym poważanie Boga. Na polach bitew doświadczali oni wielkiej prawdy, a mianowicie, że w rowach strzeleckich nie ma ateuszów. Wiedzą oni, że w momentach próby i niebezpieczeństwa instynktownie zwracamy się do Boga, by uprosić u Niego nową odwagę i pokój ducha. Cała historia Ameryki świadczy o tej prawdzie. Na wierze w Boga i na wierze w nas samych, jako dzieci Bożych, przodkowie nasi wyobrazili sobie i utworzyli tę republikę.“

Na dowód tego wskazał prezydent na kilka wydarzeń z dziejów Stanów Zjednoczonych, wśród nich, jak to Waszyngton kłęcząc w Valley Forge prosił Boga o kierowanie nim, a Abraham Lincoln na polu bitwy pod Gettysburg i w ciszy wielu nocy w czasie wojny uznał, że jedynie pod kierownictwem Boga Stany Zjednoczone mogły odzyskać na nowo swą niepodległość. „W ciągu trzech minionych wieków — mówił dalej prezydent — od podróży pielgrzymów na Mayflower do epizodu kapelanów na Dorchester*) wolność, odwaga, siła i postęp Ameryki były zawsze bazowane na wierze. Dzisiaj, jak wówczas, jest konieczne aktami pozytywnymi uznać na nowo, że wiara przedstawia nasze najbardziej pewne źródło energii, naszą największą pomoc. Ten ruch „Back to God“ stanowi akt pozytywny. Biorąc w nim udział, spodziewam się, że ocenimy we właściwy sposób pomysł: jakiegokolwiek byłoby wyznanie, do którego przynależymy, jakiegokolwiek byłyby nasze osobiste wierzenia — nasza wspólna wiara w Boga stanowi węzeł wspólny dla wszystkich. Zjednoczeni w tej naszej wierze fundamentalnej, tworzymy jedną całość. Wspólnie składamy dzięki Potędze, która nas stworzyła i utrzymuje jako naród. Miliony nas zanosi modły, śpiewa hymny; niezależnie od słów, jakie zawierają, duch ich jest jeden: Pokładamy naszą ufność w Bogu.“

*) kapelani, o których mówi prezydent, należeli do czterech różnych wyznań, a poświęcili swe życie przez oddanie swych miejsc w szalupach ratowniczych innym pasażerom. Na pamiątkę tego heroicznego czynu sprzed 10 lat Stany Zjednoczone wydały artystyczny znaczek pocztowy.

NASZA AKCJA
MIŁOSIĘDZIA

LISTA OFIAR Nr 10

5/-; T. Lipa 10/-; H. Leszkowicz 4/9; E. Miedzalski 3/-; W. Białkowski 10/-; Jan Bierni 2.0.0; Mieszkańcy z Klaremuntu 1.10.0. Razem £ 5.16.5.

A. K. (Sydenhaom) 3/8; S. R.

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję Matce Boskiej Szkaplerznej za przywrócenie mi zdrowia i proszę o opiekę nad rodziną.
W. Camrowa

Najpokorniej dziękujemy Najświętszej Maryi Pannie za dwukrotne uratowanie nam życia.
Witold i Zofia Białkowsky

M. D.

KTO OOBUDOWUJE I ODNAWIA
KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

W dalszym ciągu ofiary nadeszły:

Z Londynu: H. i W. Kinast 10, E. i J. Kubalscy 14.0; A. K. Kasprzyk 1.0.0; N.N. 10.0; A. Jurczyńska 3.0; B. Świdzki — 5.0.

Z poza Londynu: A. Spwała, Keighley 10.8.0; M. Szurkowska, Southall 10.0; N. N., Coventry 1.0.0; Bernard Kozłowski, Knapshill 10.0; A. K., Sydenham 7.6; Maria Plietkova, Ilford 3.0; Józef Jasnoch, Bordon 1.0.0; SPK, Wellington, Nowa Zelandia £5; Robakowie, Ponders End £ 1; ks. prob. S. Borek od Polaków w Swindon £4; M. Mrozek, Huddersfield 5.0; R.T. Kokoszowski, Halifax £1; T. Strusowski, Hodgemoor £1; A. Filus, Penley £1; E. Hołowenko, Coventry 10.0; „Drucik“, Selby 6.0; B. Kaczorowski, Fairford Hostel £ 1; B. Turzewicz 1.0.0.

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać“.

ks. prał. W. Staniszewski

OFIARA MSZY ŚW.

MSZA ŚW. W PIERWSZYM WIEKU

Ojcowie Apostolscy są to pisarze kościelni, z końca I i pierwszej połowy II wieku, którzy znali Apostołów osobiście, lub przez pośredników. W ich pismach znajdujemy wiele szczegółów o tym, jak w samych początkach celebrowano Eucharystię. Świadectwo Didache czyli „Nauka 12

Apostołów“ jest pod tym względem najważniejsze. Dokument ten powstał na Wschodzie z końcem I wieku. Znajdujemy w nim najstarsze z posiadanych obecnie modlitw mszalnych. Oto krótki urywek w polskim tłumaczeniu:

„A co do Eucharystii także od-

mawiajcie modły dziękczynne: najpierw na Kielich: Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za święty winny szcep Dawida, służy Twego, który nam poznać dałeś przez Jezusa, Syna Twego. Tobie chwała na wieki!

„Po czym za łamany Chleb: Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za życie i wiedzę, którą nam poznać dałeś przez Jezusa, Syna Twego. Tobie chwała na wieki!“

Na końcu tej modlitwy autor pisze: „A prorokom pozwólcie dziękczynne wznosić modły, ile tylko zechcą“. Pozwalano więc prorokom, „pneumatykom“ czyli natchnionym, którzy posiadali w owym czasie wyjątkowe stanowisko w gminach wiernych, dowoli wznosić modły, to też modlitwy zawarte w „Nauce 12 Apostołów“ uważają liturgiści za najstarszy kanon, ale formy te nie były jeszcze ustalone.

„Nauka 12 Apostołów“ rozróżnia dokładnie między uczcą agape, a Eucharystią, między zwyczajnym pożywieniem, a „duchowym pokarmem i napojem“ chrześcijan. Jako dzień specjalnych zebrań eucharystycznych oznacza niedzielę.

Z tego czasu pochodzą listy św. Ignacego antiocheńskiego, biskupa umęczonego w Rzymie w 110 roku. Napisał on siedem listów podczas podróży do Rzymu, do swoich gmin chrześcijańskich.

Te wspaniałe listy zawierają naukę o Eucharystii, prawdziwym Ciele i prawdziwej Krwi Chrystusa, złożonej za nas w ofierze. Św. Ignacy nazywa Eucharystię pokarmem, który udziela łask i daje życie wieczne.

Pisze, że wierni zbierają się, by ofiarować Eucharystię, pod kierunkiem biskupów, księży i diakonów, że ofiarę tę składają mogą tylko biskupi, a księża i diakoni są ministrami biskupa. Nauca, by Ofiarę eucharystyczną składać często, a zwłaszcza w niedzielę, że jest ona modlitwą całego zjednoczonego w Chrystusie Kościoła, najskuteczniejszą i ważniejszą od prywatnych modlitw.

Pisał jeszcze: „Starajcie się, by się częściej gromadzić na Eucharystię Bożą i na modlitwę pochwalną: Gdy się bowiem często schodzicie, słabną siły szatana i zębna moc jego kruszy się jednością wiary...“

15-LECIE PONTYFIKATU PIUSA XII

W tych dniach (2 i 12 marca) mijają 15 lat od wyboru i koronacji papieża Piusa XII. Gdy patrzymy na tych 15 lat Pontyfikatu okiem chrześcijanina rozumiejącego istotę, cel i zadania Kościoła Chrystusowego, musimy stwierdzić, że jest to wielki Pontyfikat. Mówią o tym:

1) złagodzenie przepisów o poście Eucharystycznym i zarządzanie o Mszach świętych w godzinach popołudniowych;

2) beatyfikacje i kanonizacje, wskazujące na wzory do naśladowania szczególnie w naszym wieku;

3) wznowienie lub ustanowienie normalnej hierarchii kościelnej w Chinach, Afryce i krajach skandynawskich;

4) magistralne encykliki: o potrzebie jedności w przeciwstawieniu się złu dzisiejszego świata („Summi Pontificatus“), o Mistycznym Ciele Chrystusa („Mystici Corporis Christi“), o studiach biblijnych („Divino afflante Spiritu“), o liturgii („Mediator Dei“ i „Fulgens radiatur“), o niektórych błędach czasów dzisiejszych („Humani generis“), o Roku Maryjnym („Fulgens corona“);

5) wyczerpujące wskazania dla nowożeńców, będące jakby kodeksem całokształtu pożycia małżeńskiego i rodzinnego, w przemówieniach do nowożeńców w latach 1939-1943;

6) przemówienia do uczonych różnych dziedzin wiedzy, do przedstawicieli różnych zawodów, omawiające kluczowe problemy wieku XX;

7) rozległa działalność w celu zapobieżenia wojnie, a po jej wybuchu w celu złagodzenia jej skutków i leczenia fizycznych i duchowych ran przez nią zadanych;

8) wypracowany dokładnie program pokoju opartego na sprawiedliwości i miłości, zwła-

szcza w przemówieniach wigilijnych.

Jeśli chodzi o stosunek Piusa XII do Polski, Polaków i spraw polskich, to da się go streścić w powiedzeniu: Papież towarzyszył Polakom na drogach ich cierpień w Kraju i w całym świecie i uczynił dla nich wszystko, co mógł.

Stwierdził to sam wyraźnie między innymi w listach do prezydenta Raczkiewicza z 15.6.41, 16.2.1943 i 31.8.1944, w listach do kardynała Hlonda 1.1.1942 i do Episkopatu Polski z 29.6.1945.

Przytoczmy choćby słowa z listu z 16.2.1943 do prezydenta Polski: „Wiesz dobrze, umiłowany Synu, że od samego początku tego zatargu nie pominęliśmy niczego, aby wśród tego olbrzymiego wstrząsu ludzi i żywiołów przynieść ulgę tym strasznym cierpieniom ogółu, a z drugiej strony nie zaniechaliśmy przy nadarzających się uroczystych okazjach przypomnieć kilkakrotnie osobom, mającym kierownicze i odpowiedzialne stanowiska, obowiązków sprawiedliwości i ludzkości, obowiązków, do których deptania nie upoważnia żaden wzgląd wojenny: a uczyniliśmy to zgodnie z wymaganiami Naszego orłubrońcy prawa, zarówno Boskiego jak i ludzkiego. Nasze słowa, niestety, nie wszędzie znalazły oddźwięk, a czasami nawet nie zostały podane do wiadomości ludów, którym bez wątpienia byłyby przyniosły głęboką pociechę.“

Cierpieniom Polski poświęcił Papież przemówienie do kolonii polskiej w Rzymie w dniu 30 września 1939 r., które polecił opublikować na wieczną rzecz pamiątkę w urzędowym organie „Acta Apostolicae Sedis“ i w „Osservatore Romano“. O cierpieniach tych pisał także w pierwszej encyklice „Summi

Pontificatus“ z dnia 20 października 1939. I już w trzecim tygodniu października 1939 interweniował u rządu niemieckiego przez nuncjusza Orsenigo, protestując przeciw gwałtom i od tego czasu rozwija się niestrudżona działalność interwencyjna zarówno sekretarza stanu Jego Świątobliwości jak i wspomnianego nuncjusza tak dalece, że w raporcie swoim nr 51.440 z dnia 6.3.1943 do sekretarza stanu pisał nuncjusz: „Nota werbalna, chociaż bardzo niechętnie, została przyjęta. Z zaznaczeniem jednak, że moja gorliwość o Polaków jest za bardzo wielka.“

Potepiając używanie niedozwolone środków zniszczenia także przeciwko niewalczącym i uchodźcom, przeciwko starcom, kobietom i dzieciom, potępił Papież również wżgardzenie godnością, wolnością i życiem ludzkim, zaznaczył, że płyną z tego czyny, które wołają o pomstę do nieba i zastosował słowa Boga Ojca do Kaina: głos krwi brata twego woła do Mnie z ziemi. (pierwsze przemówienie wigilijne, z dnia 24 grudnia 1939)

O tej działalności Papieża na rzecz Polski wiedziano w Polsce z listów Papieża pisanych do arcybiskupa Sapiehy i innych biskupów. I wiedziano za granicą m. in. z polskiego „Miecz Ducha“ i prasy angielskiej.

O działalności Piusa XII na rzecz Polski można by napisać ogromną książkę, bo materiału jest bardzo wiele i żałować należy, że na ten temat nie została napisana obszerna praca o parta na przemówieniach, korespondencji i czynach Papieża. W 15 rocznicę wstąpienia na Stolicę Piotrową Piusa XII Polacy przywiązani do wiary katolickiej zanoszą gorliwe modły za Papieża, który z woli Bożej jest Namiestnikiem Boskiego Założyciela Kościoła na ziemi.

Władysław Facchinetti

GAZETA NIEDZIELNA

7 marca 1954.

CHWALCY NIEWOLI

Minie wkrótce dziesięć lat, gdy zamiast spodziewanego uwolnienia, stolica Polski doczekała się nowego okupanta. Na mieście wroga czarnego przyszedł czerwony. Na bagnatach armii sowieckiej, wracającej wówczas w mury zrujnowanej Warszawy, oparta została władza komunistycznego reżymu w Polsce, w kraju dnia którego ten system jest podwójnie wstrętny: raz, jako antychrześcijański, drugi raz — jako złączony z imperializmem wiekowego wroga, Rosji. Prześladowaniem Kościoła dzisiejsi władcy Polski dają nam najlepszy dowód, że nie zdołali dotąd, po dziesięciu latach, zdobyć sobie zaufanie ludności, że nie mogą rządzić bez terroru, bo zostałaby zmiecieni prawdziwym gniewem ludu. Walka z Kościołem to dostatecznie jasny dowód niepopularności systemu komunistycznego w Polsce, tak oczywisty, że rozumieją go nawet obcy.

Haniebną rocznicę oddania stolicy w ręce rosyjskiego najeźdźcy obchodzono w reżymie wymyślony dzień skromnie. Nie mniej znaleźli się gorliwcy, którzy uznali chwilę za właściwą, by wyrazić swoją radość z powodu dziesięciolecia panowania sowieckiego nad Polską. Wśród nich, jeżeli chodzi o W. Brytanię, znany chwalcza komunizmu w szatach duchownego anglikańskiego, Hewlitt Johnson. Nowy popis „czerwonego dziekana” kompromiującego siebie i stanowisko, które piastuje, nie różni się od poprzednich. Jak zwykle, liczy o a na ignorancję słuchaczy, czy czytelników. W gronie gratulujących Bierutowi znalazł się jakiś Hindus, no i lord Silkin. Ten ostatni posiadacz arystokratycznego tytułu nie pierwszy raz wyraża swoje uznanie dla komunizmu. Chociaż zasiada w Labour Party, lord Silkin znany jest jako protektor wielu sowieckich imprez, tym łatwiejszych do strawienia przez naiwnych, że urządzanych pod pozorem przyjaźni kulturalnej. Gdyby lord Silkin zechciał porozmawiać z paru tysiącami Polaków, pracującymi pomiędzy robotników angielskimi, dowiedziałby się może jak bardzo ludność Polski, bez względu na warstwę społeczną, nie nawidzi reżymu, który znajduje tyle uznania w jego lordowskich oczach. Przyszło by mu to tym łatwiej, iż, zna pewnie jakiś język słowiański.

Nas, Polaków, nie dziwi, że są ludzie gotowi chwalić najwzrostliwszą tyranii, czy usprawiedliwiać tyranie komunizmu. Od początków świata byli ludzie naiwni i zmyślni, choć na szczęście w żadnej epoce nie stanowili większości, bo inaczej świat by zwirował. Nas dziwi raczej, że tacy ludzie uchodzą za wyrocznię, że znajdują się zawsze nawi, którzy ich słuchają i im wierzą. To zatarcie różnicy, ten upadek zmysłu prawdziwej oceny, to jest najbardziej niepokojące i charakterystyczne w naszej epoce.

P. J.

W Izbie Gmin przemówił, w czasie dyskusji nad konferencją berlińską premier Churchill. W obszernym przemówieniu Churchill zaznaczył między innymi, że wprawdzie nie widzi żadnych oznak ani możliwości zmian, nie mniej wyraził przekonanie, że los, który spotkał Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię i Węgry nie będzie trwał.

WYNIKI I ODGŁOSY BERLINA

Odgłosy narady czterech ministrów spraw zagranicznych, Dulles — Eden — Bidault — Mołotow, w Berlinie od 25 stycznia do 18 lutego 1954, nie mogły i nie będą mogły być sprzeczne z jej wynikami. Wynikiem zaś tej narady było, że nie dała ona wyników, czyli stwierdzenie całkowitej rozbieżności między Zachodem a Moskwą. To jednak także jest wynikiem, wcale ważnym, którym zaczyna się dalszy bieg rzeczy po Berlinie.

CO MÓWI ZACHÓD

P. Foster-Dulles, przed sprawozdaniem i rozprawami w Kongresie i w parlamencie w Senacie, jako ośrodku i boisku polityki zagranicznej St. Zj. Ameryki, przemówił 24-go lutego r.b. do ogółu społeczeństwa przez rozgłoszenie radiowe, obejmujące całość obszaru amerykańskiego.

Pogląd jego, w zakresie spraw europejskich, streszcza się tak: — P. Mołotow musiał pokazać czego Rosja chce (to szaw Rosja's hand) w Europie... Okazało się, że chce zatrzymać stanowczo i mocno wszystko co zagarnęła łącznie z Niemcami Wschodnimi i Wschodnią Austrią... Dotyczy to także zagarniętych krajów środkowo-wschodnio-europejskich z Polską i innymi... I chce zagarnąć więcej (to grab some more)... Prysnęło złudzenie rzekomego nowego spojrzenia (a new look) na sprawę Moskwy po Stalinie. Jest to niewątpliwie istota rzeczy.

P. Eden, rozpoczynając 24-go lutego r.b. w Izbie Gmin dwudniową rozprawę po i o Berlinie, mówił:

— Rozbieżności zarysowały się jasno dla wszystkich w świecie... Komuniści nie podziеляją naszego pojęcia o wolnych wyborach. Zadowolili ich jakimkolwiek sposobem wyborów, byle mogli być z góry pewni ich wyniku. Nie zadowolili ich żaden sposób wyborów bez tej pewności przed wyborami. (Wreszcie właściwe zdanie także o t.zw. wyborach przykrytych do

Rosji)... Dążeniem rządu sowieckiego było oderwanie Niemiec od Europy Zachodniej celem rozszerzenia obecnych rządów komunizmu w Niemczech Wschodnich na cały kraj, a wtedy wcielenie zjednoczonych w ten sposób Niemiec w krąg sowiecki... Głównym celem sowieckiej polityki od pewnego czasu jest to, by Stany Zjednoczone Ameryki usunęły się z Europy... Przedstawiony przez p. Mołotowa zarys układu (o bezpieczeństwie) znaczący, że cały ład Europy, a nie tylko jego wschodnia połowa, byłby opanowany przez Związek Sowiecki, jako najpotężniejszą w nim siłę zbrojną, oraz byłby na łasce armii czerwonej... Taki układ można sobie nazwać układem bezpieczeństwa zbiorowego Europy, ale jedynie bezpieczny w nim byłby Związek Sowiecki, a my, inni, sprowadzeni byśmy w nim byli do takiej bytności i takiego bezpieczeństwa jakie obecnie są udziałem Czechosłowacji i Węgier.

— Tak węgier rozbieżności — mówił p. Eden — nie zalepi się papierem (one could not paper over a chasm) i jej wyraźne ujawnienie sprawi, że narada była zawodna, rozczarowująca, chwilami bliska grozy (near tragedy), ale warta zachodu (but it had been well worth while).

Tego dnia, 24-go lutego r.b., Bidault, w komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego w Paryżu, stwierdził: — Stanowisko rosyjskie okazało, że nie ma żadnej zmiany ich poglądów i dążeń od roku 1947 (t.j. od t.zw. zimnej wojny) i że stan od t.zw. w Europie jest taki sam jak był przed naradą w Berlinie.

Wreszcie w Bonn, 25 lutego r.b., kanclerz Adenauer, otwierając rozprawę Bundestagu o naradzie w Berlinie, przyjął za podstawę to co ona wykazała: — Rosja chce opanować całą Niemcy i całą Europę.

A w Wiedniu, austriacki minister spraw zagranicznych dr Figl, wróciwszy z Berlina, gdzie Rosja odmówiła usunięcia wojsk z Austrii nawet po układzie pokojowym, w bardzo oględnym (Rosja na karku) sprawozdaniu w pełnym Zgromadzeniu Narodowym, w obecności prezydenta dra Koernerera, powiedział 24-go lutego r.b.:

— Stwierdzono, że p. Mołotowem wiadomo, że w związku z tym same sprawy Austrii nie ma żadnego powodu i uprawnienia do utrzymywania w niej wojsk okupacyjnych.

A JUTRO?

Trzeźwa ocena rzeczywistego napięcia między Zachodem a Rosją — (na nietrzeźwą po Berlinie nie ma już pola) — sprawy niewątpliwie, że zbrojenia odporne nie rozluźnią się i raczej wzmożą się, ale... nic więcej na razie.

Niekoniecznie zaostření wynika już z samego postanowienia na maj r. b. w Genewie narady w Wschodzie (w Korei i w Indochinach), co m.in. wpłynęło i na to, że we Francji nie będzie skłonności do załatwienia przedtem sprawy Wspólnoty Obrony Europejskiej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki mało jest ochoty do tej genewskiej narady dalekowschodniej z Chinami komunistycznymi, chociaż ma ona zastąpić już dawniej postanowioną ale ugrzęzłą naradę w Pannunjom.

W Wielkiej Brytanii, rozprawa 24-go i 25-go w Izbie Gmin stwierdziła zniknięcie stronictw w ocenie zblizeniu t.zw. próby w Berlinie, ale p. Churchill, (który zaznaczył m. in., że sprawa narodów ułaskawionych przez Rosję, jak Polzakm, czeka na swe załatwienie) na wzmożone wskutek tego napięcie lał oliwę w zapowiedzi... rozszerzonego handlu z Rosją.

St. St.

Po pewnej poprawie zdrowia Ojca św. w ubiegłym tygodniu przyszło nagle pogorszenie, które powoli ustępuje. Ojciec św. pozostaje pod stałą obserwacją trzech lekarzy. Wprawdzie stan zdrowia Ojca św. nie budzi bezpośrednich obaw, nie łączy wątpliwości, że choroba łożąca na którą cierpi jest poważna. Ojciec św. pracuje, ale nie udziela audiencji. Urzędy państwowe, krajów komunistycznych odmówiły przyjęcia telegramów, które wierni usiłowali wysłać na ręce Papieża z życzeniami powrotu do zdrowia.

W nocy z 24 na 25 lutego, po burzliwym posiedzeniu rady rewolucyjnej, dyktator Egiptu Neguib został pozbawiony władzy i osadzony w areszcie domowym. Władzę uchwycił 36-letni płk Nasser, nieprzejednany wróg Brytyjczyków. Tymczasem w Sudanie, głównie w Chartumie, rozbuchliwie mieście Neguiba, wybuchły niepokoje. Tłum demonstrował na ulicach miasta, domagając się przywrócenia rządów Nasser. W całym Egipcie został ogłoszony stan wyjątkowy a dnia 27 lutego rada rewolucyjna, po 8 godzinnych naradach, postanowiła powołać z powrotem gen. Neguib i przywrócić mu godność Prezydenta Egiptu. Płk Nasser, przywódca zamachu, został mianowany premierem. Reaktywowany prezydent wygłosił przemówienie z balkonu do zgromadzonych tłumów, oświadczając, że Egipt staje się republiką konstytucyjną.

W kraju Faraonów niepokoje i zamieszki stały się chroniczne i zapewne wkrótce napłyną nowe alarmujące wiadomości z Nilu.

Jak wiadomo Stany Zjednoczone domagają się zamknięcia i zlikwidowania trzech reżymowych konsulatów t.zw. polskich, w Nowym Jorku, Detroit i Chicago. Jako dowód swego zarządzenia amerykański Departament Stanu podaje, że „placówki konsularne nie spełniają żadnej pożytecznej roli”. Właściwie zamknięcie konsulatów spowodowane zostało żądaniem kongresmanów, ponieważ prowadziły one akcję szpiegowską na terenie państw Zjednoczonych. W odpowiedzi na żądanie amerykańskie, Bierut polecił zamknąć konsulat USA w Gdańsku.

Z P O L S K I

ZMARŁ KOMPOZYTOR JAN MAKŁAKIEWICZ

W nocy z 7 na 8 lutego r.b. zmarł profesor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, Jan Maklakiewicz. Jan Maklakiewicz urodził się w r. 1899 w Chojnacie, pow. skierniewicki. W roku 1925 ukończył konserwatorium w Warszawie jako uczeń Romana Studzińskiego. Następnie studiował w Paryżu u Paula Ducasa. Po II wojnie światowej kierował filharmonią w Krakowie, a następnie w Warszawie.

Z kompozycji jego najbardziej znane są: „Pieśń o chlebie powszednim”, koncert wiolonczelowy, koncert skrzypcowy, dwa balety: „Cagliostro w Warszawie” i „Złota Kaczka”, poza tym liczne pieśni i kantaty. Prof. Maklakiewicz był autorem ilustracji muzycznych do 10 filmów. Ostatnio pracował nad operą o Janosiku, do której libretto pt.: „Wiatr halny” napisał góralski poeta Adam Pach. Również w Warszawie zmarł w dniu 9 lutego Aleksander Zimowicz, profesor fletu w Konserwatorium Warszawskim i znany kapelmistrz. Prof. Zimowicz liczył lat 78.

WALKA O SEMINARIA DUCHOWNE

Szturm na „reorganizację” studiów duchowawczych w Seminariach duchownych idzie ze strony komunistów w dalszym

ciągu i w całej pełni. Agenci komunistyczni w Polsce od dłuższego już czasu starali się opanować Seminarium i uzyskać wpływ na kierunek wychowawczy alumnów. W ostatnim czasie nacisk w tym kierunku wzrósł, dążąc do otwarcia komunistycznym wpływom na tok prac w Seminarium Duchownych.

Jednym ze środków nacisku jest ogłaszanie prac „teoretycznych” na temat roli księdza w nowoczesnym społeczeństwie, przy czym przymiotnik „nowoczesny” utożsamiany jest z marksizmem. Takich prac wychodzi wiele. Są one drukowane w czasopiśmie, lub w osobnych odbitkach, a również powielane są one jako materiał instrukcyjny, który wysyła się do duchowienstwa.

30 TYSIĘCY NIEMCÓW OPUŚCIŁI POLSKĘ

W ostatnim tygodniu przybyło do Szczecina ok. 1500 Niemców z Polski, którzy zostali skierowani do strefy sowieckiej. Wśród nich było: 500 ze Śląska, 400 z Prus Wschodnich, reszta z Pomorza zachodniego.

W zachodzie pryncypalnym w Szczecinie Niemcy podpisali zobowiązanie, że nie będą nigdy dyskutować o warunkach życia w Polsce pod panowaniem komunistów. Musieli też oddać polskie papiery, gazety, książki, pieniądze, fotografie, które

mieli przy sobie. Niebawem mają nastąpić dalsze wyjazdy Niemców z Polski. Ogółem z Polski ma wyjechać około 30.000 Niemców, którzy nie chcieli przyjąć obywatelstwa polskiego.

BIBLIOTEKA POLSKA KATOLICKA OŚRODKA POLDAWNICZEGO „VERITAS”

12, PRAED MEWS, LONDON, W.2, (England)

W dniu 31 marca upływa ostatni termin nadsyłania przedpłaty na książkę

JÓZEFA KISIELEWSKIEGO

POWROT

Jest to powieść autora głośnej książki pt. „Ziemia gromadzi prochy”, osnuta na tle życia w Wielkopolsce, ukazująca w sposób plastyczny głębokie przeżycia wewnętrzne człowieka, w obliczu konfliktu między obowiązkiem sumienia a szczęściem osobistym.

Cena w przedpłacie 8/6 + 6d za przesyłkę.

Po ukazaniu się książka kosztować będzie 15/-.

Przypominamy, że „BIBLIOTEKA POLSKA” wydająca w ciągu roku 12 książek o treści beletrystycznej, religijnej i popularno-naukowej może się rozwinąć tylko dzięki poparciu ze strony stałych abonentów, którzy wpłacają z góry przedpłatę w kwocie 8/6 + 6d. za przesyłkę, za każdy tom. Im więcej będzie stałych abonentów BIBLIOTEKI POLSKIEJ, tym lepsze osiągniemy rezultaty w podjętym przez nas wysiłku dostarczania społeczeństwu polskiemu dobrej i taniej książki polskiej.

Zachęcamy swych przyjaciół i znajomych do zgłaszania się na stałych abonentów „BIBLIOTEKI POLSKIEJ”.

TAJEMNICA

POWIEŚĆ



SPOWIEDZI

JÓZEF SZPILMAN

20) nie w tym krużganku; nikt jednak nie przyznałby się głośno do tego.

— Czy wzmianka o tym, że Loser przed godziną wchodził do mego pokoju, nie spowodowała by licznych, badawczych pytań? — rozważał ksiądz Montmoulin. — Chciałoby się dowiedzieć, kiedy i gdzie go widziałem, czego sobie życzył i co mówił. Sędzia śledczy zmieszałby mnie swymi pytaniami. A gdybym odpowiedział:

— To, o czym mówił ze mną zakrystian, nie obchodzi nikogo, odmawiam wszelkich o tym zeznań — to właśnie ta, w tym wypadku jedynie wskazana odpowiedź zdradziłaby już na pół, że chodzi tu o sprawę, tyczącą się sumienia, prawdopodobnie spowiedzi. Za żadną cenę nie wolno mi nawet napomknąć o tym. Spowiedź Lose-ra, o którym wszystkim wiadomo, że nie spowiadał się już lata całe, w tych okolicznościach musiałaby nasunąć najgorsze podejrzenia. To naraziłoby tajemnicę spowiedzi na wielkie niebezpieczeństwo i dlatego miejsca mieć nie może. Lepiej ponieść najcięższą ofiarę, niżeli dać choćby tylko pozory, że naruszyłem ten święty obowiązek!

Tak rozmyślał ksiądz Montmoulin i dlatego na pytanie burmistrza, czy Loser powrócił, odpowiedział krótko:

— O ile wiem, to nie.

— Jakież dziwne jest zachowanie księdza proboszcza! Dlaczego namyślał się tak długo nad tą prostą odpowiedzią?

Ksiądz Montmoulin starał się pokryć swoje coraz to wzrastające pomieszanie uwagą, że jest niezdrów i ma ból głowy, obawia się też, że zaszkośli mu przeciąg, będący w tym otwartym miejscu.

Burmistrz mówił:

— Ponieważ zakrystiana nie było i według świadectwa proboszcza nie ma go dotąd, nie potrzebujemy zatrzymywać się tutaj dłużej. Istotnie jest tu zimno i przewiewnie. Czy z klasztoru nie ma innego wyjścia, prócz tej furty?

— Są jeszcze drzwi od tylnej strony krużganku, zamknięte jednakże, jak się przekonałem — rzekł żandarm.

— Dobrze. Księżę proboszczu, czy nie ma innych schodów, wiodących z tego mieszkania na parter?

— Są jeszcze boczne schody, na końcu pawilonu Magdaleny, którymi schodzi się do wielkiej kuchni klasztornej, gdzie obecnie znajduje się prasa do tłoczenia oleju. Ponieważ jednak zwykle miejsce to jest zamknięte, więc pani Blanchard nie mogła iść tą drogą. Możliwe jest jednak, że poszła przez oratorium, aby pomodlić się przed Najświętszym Sakramentem i zesłała potem schodami zakrystyjnymi do krużganka.

Ksiądz Montmoulin mówił te ostatnie słowa drżącymi ustami — wiedział, że tam znajdują zamordowaną.

— Niech nas proboszcz zaraz poprowadzi tą drogą — rzekł burmistrz.

Szedł tedy kapłan krużgankiem ku kościolowi, trzej panowie za nim. Odmawiał cicho „De profundis“ i przygotowywał się na straszny widok trupa. I tutaj świecono w każdym zakątku, za każdą kolumną krużganka, ale i tu bezskutecznie. Na kamiennej podłodze układały się cienie w maski zwierząt i diabłów, i nieprzyjemne uczucie owładnęło wszystkimi, kiedy wśród kolumn ciemnego, pustego korytarza słyszeli tylko echo własnych kroków. Każdy miał to samo uczucie, że w tym czasie w nocy, nie chciałby znaleźć się samot-

nie w tym krużganku; nikt jednak nie przyznałby się głośno do tego.

— Czy to kto idzie z tamtej strony? — pytał burmistrz.

— To tylko echo naszych kroków — odparł proboszcz.

— Która godzina? — spytał pisarz gminny.

— Pewnie zaraz wybiję dwunasta. Przecież nie boi się pan duchów? — próbował żartować notariusz.

— Człowiek oświecony... i obawa przed duchami — mruzczał prawie obrażony pisarz.

— Co znajdowało się poprzednio na miejscu okolonym przez krużganek? — zapytał burmistrz.

— Cmentarz zakonnic — odrzekł proboszcz. — Drogą tą prowadzono ciała z kościoła i dlatego furta, którą właśnie prześledujemy, nazywa się furta śmierci. Stąd też te ornamenty u góry.

— To mówiąc uniósł lampę i oświetlił wykute w kamieniu trupy głowy z napisem: Hodie mihi, cras tibi. „Dziś mnie, jutro tobie“ przetłumaczył.

— Tyle łaciny rozumiemy i my, księżę proboszczu — rzekł gniewnie burmistrz, który nie lubił, gdy mowiono o śmierci.

— Ksiądz Montmoulin otworzył drzwi i znaleziono się w miejscu, gdzie wisały sznury od dzwonów.

— Czy drzwi te zawsze są otwarte? — spytał burmistrz.

— Tak samo jak wszystkie wewnątrz klasztoru — odpowiedział proboszcz. — Tutaj trzy razy dziennie dzwoni się na „Anioł Pański“.

— Kto robił to w czasie nieobecności zakrystiana?

— Dzisiaj rano dzwoniłem ja sam; w południe i wieczorem uczynił to sąsiad Jakub, który zwykle zastępuje zakrystiana — objaśnił proboszcz.

— Zatem w południe nie zauważył on

nie podejrzanego — mówił burmistrz rozglądając się podejrzliwie dokoła. Przystąpił potem do drzwi zakrystii, znajdujących się naprzeciwko furty śmierci i próbował je otworzyć.

— Drzwi te otwarte są tylko w czasie nabożeństwa — rzekł proboszcz. — Ja sam zamknąłem je dzisiaj po Mszy świętej i zabrałem klucz do swego pokoju.

— Zatem tutaj nie można szukać zaginionej — powiedział burmistrz i zwrócił się ku kręconym schodom, które były tak wąskie, że dwie osoby nie mogły iść obok siebie.

Proboszcz szedł naprzód, unosząc lampę w górę, aby świecić idącym za nim. Pierwszy szedł burmistrz; pisarz i notariusz szli na końcu.

Ksiądz Montmoulin stanął na progu schodów i mimo woli rzucił niepewne spojrzenie na drzwi komórki. Burmistrz zauważył to spojrzenie i zapytał, dokąd te drzwi prowadzą.

— Do komórki, gdzie składa się różne sprzęty i stare rupiecie — odpowiedział proboszcz i chciał iść dalej. Ale burmistrz chwycił już za klamkę i pchnął drzwi. Wpadające światło lampy oświetliło na chwilę nakrytego całunem trupa, potem lampę zgasił przeciąg, spowodowany szybkim otwarciem drzwi i wybitym oknem komórki.

— Co to było, co leżało na podłodze? — zapytał burmistrz, który pierwszy przyszedł do siebie.

— Był to całun i coś leżącego pod nim — zawołał notariusz.

— Coś straszy w tym przeklętym klasztorze — zapewniał przejęty strachem pisarz. — Trzeba nam było odłożyć poszukiwania na odpowiedniejszą godzinę. Zdaje mi się, że była dwunasta, kiedy wchodziliśmy na schody.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Numer 10

POZIOMO: 1. Używamy dużo chustek, gdy go mamy, 4. Rzeka na Podkarpaciu, 6. Duży ładny pies, 7. Nie należy tak mówić „trzeba“, 9. „Ręka“ kotka, 10. Robienie sprawunków, 12. W Kanie Galilejskiej powstało z 12 pionowo. 14. Mówisz go dwa razy dziennie, 15. Białawy, przejrzysty półszlachetny kamień, 16. Pędzi przed sobą chmury (wspak).

PIONOWO: 1. Określenie dużego wymiaru, 2. Kwiat ogrodowy, 3. Tym się karze niegrzeczne dzieci, 4. Statki tam wchodzą, 5. Stanowi zagrodę na rzece, 8. Środek lokomocji na księżyc, 10. Bardzo ważny pan w drukarni, 11. Wezwanie do sądu, 12. Najpopularniejszy napój, 13. Przełożony w klasztorze.

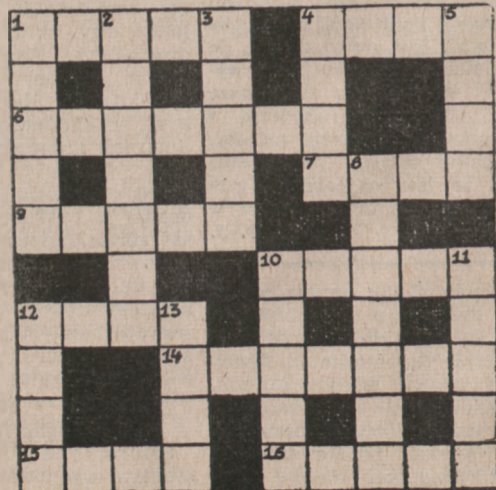
Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska, wieku i adresu dziecka prosimy nadsyłać do dnia 10 marca. Za trafne rozwiązanie przyznamy w drodze losowania nagrodę w postaci książki Janusza Korczaka „KRÓL MACIUS PIERWSZY“.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DLA DZIECI NR 7
POZIOMO: Kurnik, oj, biuro, uda, maj, mokro, ar, altana.

PIONOWO: Robak, kora, jojo, guma, umowa, Dora. Nagrodę w postaci ilustrowanej książeczki Jana Lechonia „Historia o jednym chłopcyku i jednym lotniku“ otrzymuje na podstawie losowania Janusz Bach, lat 9, (11, Nelson Str., Sowerby Bridge, Yorks.).

Ponadto dobre rozwiązania nadesłały następujące dzieci: Andrzej Augustyniak, lat 8, Wiesław Budzyński lat 10, Feliks Bena — 9, Teresa Bogacz — 10, Teresa

Banaszak — 9, Jacek Bryniarski — 7, Ryszard Baran — 9, Marzenna Brunicka — 11, Bogumiła Durman — 15, Krzysztof Dziubal — 11, Ewa Gruszecka — 8, Elżunia Iwanow, Kazimierz Kluk — 12, Julitta Kubiak — 10, Maria Kuriata — 9, Krystyna Liniewiczówna — 8, Anna Michałowska — 9, Antoni Marszał — 9, Janek Matuszewicz — 9, Stanisław Misiuna — 14, Zofia Niznik — 10, Karolina Osiak — 8, Ewa Pieniążkówna — 7, Anna de Pourbaix — 7, Alek Packalow — 7, Irena Podleska — 9, Stefan Przedzimirski — 6, Jadwiga Pytel — 6, Zbigniew Puchowicz — 9, Wojtuś Rodowicz — 7, Stanisław Rakowski — 11, Tadeusz Sajdak — 11, J. Skotna — 13, Mariola Stolarewicz, Jagódka Sorokowska — 10, Augustyn Szram — 9, Romuald Szczetnikiewicz — 8, Basia Szewczyńska — 8, Teresa Trojanowska — 11, Danuta Winnik — 7, Ryś Waller — 7, Jacek Warzyński — 7, Emanuel Wilamowski — 10, Jerzy Zermowski — 10.



KSIAZKA

Człowiek, który zna tajemną mowę gór

Jan Guareschi: „Mały świat Don Camilla“. Cena 15/-. Tłumaczenie Jana Bielawicza, przedmowa do wydania polskiego ks. Waleriana Meysztowicza. Nakładem Biblioteki Polskiej.

Ukazanie się książki Guareschiego jest wydarzeniem dość poważnym w świecie katolickim. Przybywa bowiem wraz z nią nowy typ powieści katolickiej, typ wartościowy i oryginalny. Można by chyba porównać tę powieść z „Kulą i krzyżem“ Chestertona, jeśli chodzi o ujęcie satyryczne i tematykę. Ale różnica jest wyraźna: Chesterton ukazuje chrześcijaństwo w krzywym zwierciadle parodoksu, w czym jest nieco bliższy Bernanosowi, choć różni się od niego pogodą spojrzenia na świat; Guareschi, bardziej jeszcze pogodnie patrzący na świat, widzi chrześcijaństwo oczyma wesołego, dobroliwego dziadka, patrzącego na igraszki chłopczków.

Jest, oczywiście, powieść Guareschiego pewnym zniekształceniem, pewną stylizacją chrześcijaństwa. Jest jednak to zniekształcenie celowe, artystyczne: podkreśla ono, bardzo trafnie, rys chrześcijaństwa, a szczególnie katolicyzmu, niejednokrotnie niedostrzegalny, zwłaszcza przez pisarzy takich jak Mauriac czy Bernanos, mianowicie wyrozumiałość dla błędów ludzkich, płynącą z miłości i zrozumienia, bez zresztą pobłażliwości, czy lekkomyślnego niedoceniania zła. Guareschi nie chce widzieć zła złośliwego, woli widzieć tylko zło — głupawe. Jest to zapewne częściowa ślepotą, ale czyż nie jest również częściowa ślepotą widzieć tylko zło złośliwe, a nie widzieć poczciwej głupoty większości grzeszników, jak to ma miejsce u francuskich pisarzy katolickich?

Jako spojrzenie na komunizm, „Mały świat Don Camilla“ jest książką chybioną, a jest nią dlatego, że za podstawę przyjmuje obserwacje z terenu włoskiego, który jest zupełnie specjalny pod tym względem: komunści włoscy uczniowie pozostają katolikami. Jest, poza tym, książką wychowawczą w pewnym sensie, i jako taka, bardziej traktuje o ludziach takich, jacy powinni być, niż o takich, jacy są naprawdę.

Jako powieść jest kipiącą wściekłym humorem groteską i jednocześnie czymś więcej: małym, ale wnikliwym studium duszy chrześcijańskiej. Daje więc nie tylko satysfakcję, jako literatura rozrywkowa, ale też i jako źródło wewnętrznej odnowy, źródło odświeżających idei. Pod tym względem góruje nad wieloma powieściami katolickimi, które są zwykle za trudne dla ogółu i nie umieją zachować umiaru w łączeniu ładunku myślowego z efektem estetycznym czy też choćby psychologicznym w sensie wpływu na nastrój czytelnika.

Wiktor Gomulicki: „Wspomnienia niebieskiego mundurka“. Cena 15/-. Nakładem Biblioteki Polskiej.

Powieść dla młodzieży, którą jednak z przyjemnością czytać będą dorośli. Wspomnienia szkolne zwykle budzą w nas sympatię, przywołując na myśl własne dzieje sprzed lat. Gomulicki ukazuje nam szkołę w starszym stylu, z lat sześćdziesiątych ub. stulecia. Porównanie jest ciekawe: widzimy, że wiele rzeczy nie zmienia się w szkole wraz z upływem lat. Powieść jest sympatyczna i bezpretensjonalna, a przy tym napisana piórem wypróbowanym i dobrym. Łączy nas z tradycją lat dawnych i pomaga widzieć ścieżki po których kroczymy w ciągłym następstwie pokoleń — z przeszłości w przyszłość.

I. K.

„KRÓL LAWIN“ WALCZY Z BIAŁYM NIEBEZPIECZEŃSTWEM

SZWAJCARIA jest jedynym krajem, który od trzech lat posiada instytut śnieżny w Wiessflujoch. Władca tego najwyższej położonego laboratorium świata jest Andrzej Roch, człowiek, o którym mówią, iż zna tajemną mowę gór.

W ciszy nocnej nagle dzwoni telefon, Andrzej Roch, król lawin, wstaje z łóżka. Od pamiętnych katastrof śnieżnych w grudniu 1951 roku niewiele miał nocy spokojnych. Za pocięciem guzika może rozmawiać z każdą górską miejsciną czy wioską Alp szwajcarskich, włoskich lub francuskich. Tym razem apel pochodził z Montbaevon. Śnieg w czasie dnia wzrósł o 10 centymetrów, dochodząc do wysokości półtora metra.

— Co robić?
— Ewakuujcie domy położone na samym stoku gór! — pada odpowiedź.

W jakiś czas później wszystkie osiedla w tej okolicy otrzymały rozkaz ewakuacji. Na bezapelacyjny rozkaz Rocha wstrzymano ruch kolejowy Montreux — Oberland. W godzinę później telefon z Montbaevon doniósł, że lawina zabrała cztery domy bez ofiar w ludziach.

Teraz centrala lawin rozpoczęła dialogi z całą Szwajcarią. Burmistrz miasta Zerneu u stóp Mont Blanc donosi, że poziom śniegu podnosi się w tempie 20 cm na godzinę. Andrzej Roch zbiera meldunki z poszczególnych okęgów Szwajcarii. O godzinie 1 w nocy walka z lawinami skończona, ale ma niebezpieczeństwa.

ŚNIEGOZNAWSTWO W LABORATORIACH ROCHA

RZĄD szwajcarski, zakładając laboratorium w Wiessflujoch, wiedział, co robi. Szwajcaria posiada 80 % swych kolei na wysokości od 1.500 do 1.800 metrów, musi więc chronić swój wspaniały system kolejek górskich, z których kolejka na Jungfrau dochodzi do 3.457 m wyso-



kości. W tych warunkach każda niespodziewana lawina może w sekundzie pociągnąć za sobą setki ofiar.

Studia nad lawinami w Wiessflujoch zapoczątkowały nową gałąź wiedzy — śniegoznawstwo. W nowoczesnych laboratoriach Andrzej Roch, inżynier fizyki i jego zespół pracowników, badają śnieg. Od kryształów począwszy aż po warstwy grube i zbite. Precyzyjne aparaty mierzą wytrzymałość i prężność śniegu. Życie w tym laborato-

rium jest twarde. W komorach chłodni bada się śnieg w temperaturach od zera do 50 stopni poniżej zera. Biada pracownikowi, który zgubi rękawice w temperaturze minus 50 stopni — ręce będzie miał odmrożone.

Od 1951 roku Szwajcarzy żyją w ustawicznym strachu. W owym roku nawiedziły ten kraj katastrofy, nie notowane dotąd w historii tego państwa. W ciągu jednej doby zginęło przeszło 100 ludzi. W Einstein lawina zniszczyła dom, zbudowany w r.

1461. Prawie pięćset lat dom ustrzegł się przed lawinami. W czasie tego tragicznego tygodnia dopiero co założony instytut śnieżny dniem i nocą zbierał meldunki ze wszystkich zakątków Szwajcarii. W Davos — Platz śnieg osiągnął średnią grubość 214 cm, w Seewis 220 cm. Śnieg był bardzo ciężki, czym tłumaczył się ogromna szybkość lawiny. Instytut masowo nakazywał ewakuacje miejscowości, lecz wkrótce zamknęli setki lawin zerwały połączenia telefoniczne, zaczęła się tragiczna noc w Szwajcarii.

SZTUCZNE WYWOŁYWANIE LAWIN

ZAWIESZONA na zboczu górskim warstwa śniegu jest bardzo czuła, zwala się przy najmniejszym nawet drgnięciu fal głosowych. W czasach dyluzansów koło stoków znanych z lawin zabroniono woźnikom trząść z bata, dziś zabroniono maszynistom kolejowym używania gwizdka. Stosuje się w wielu wypadkach miotacze min dla wywołania lawiny zamierzonej, zanim wielkość jej stanie się niebezpieczna.

Słynna miejscowość zimowa Ponteresina leżąca u stóp 1.700 metrowego zbocza ucalała tej zimy dzięki sztucznemu wywołaniu lawiny ogniem moździerzy. Wywołana w ten sposób lawina zniszczyła cztery domy. Bez tego „zabiegu“ w pięć godzin później Ponteresina przestałaby istnieć. Niemniej przeto sposób ten jest ryzykowny. Szwajcarskie towarzystwa ubezpieczeniowe nie placą za zniszczenie domów, spowodowane lawiną wywołaną celowo.

Pozostają jeszcze zapory sztuczne, jako druga alternatywa. W Szwajcarii za poradą Rocha wszystkie zbocza górskie, znane z częstotliwości lawin obstarwia się przeszkodami z betonu, drzewa, żelaza lub aluminium. Aluminium jest wprawdzie bardzo kosztowne, lecz za to lekkie i łatwe do transportu na większe wysokości i w rezultacie cena jest taka sama, jak innych tańszych materiałów budowlanych.

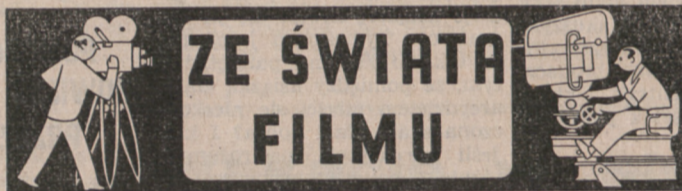
ZLEKCEWAZONE OSTRZEŻENIE

ANDRZEJ ROCH w swym instytucie śniegu koordynuje wszystkie dane i wszystkie relacje prac przeciw-lawinowych z całego świata. Italia, która przed dwoma miesiącami utworzyła podobny instytut komunikuje codziennie wszelkie spostrzeżenia i pomiary instytutowi w Wiessflujoch. Za namową Rocha Amerykanie utworzyli instytut badania śniegu w Alti, gdzie pracuje 50 fizyków i krytalografów. Pracują wedle wskazówek Rocha.

Przedsiębiorstwa budujące zapory na wielkich wysokościach stosują się do wskazań Rocha. W grudniu zeszłego roku Roch zabronił zbudowania zapory koło Valais. W Bréviaires na jego zlecenie przesunęło miejsce zamierzonej budowy sanatorium o 800 metrów. Roch jest często wzywany do sądów jako ekspert w wypadkach lawin. W listopadzie zeszłego roku podczas wojсковych zawodów narciarskich spowodowana przez zawodników lawina zabiła 4 osoby. Biuletyn instytutu w Wiessflujoch brzmiał tego dnia następująco: „Uwaga, wielkie niebezpieczeństwo lawin w zachodniej części Alp berneńskich“. Organizator konkursu, który zlekceważył biuletyn instytutu został skazany przez sąd na kilka miesięcy więzienia.

S. L.

T. Zaleski



Filmy o życiu wybitnych ludzi nie są rzadkością w historii filmu, jednak jako rodzaj — typ filmu, pojawiły się dopiero w ostatnich dwóch latach. Kiedy w latach ubiegłych pokazywano jedynie geniuszy, jak Napoleona (znakomity film pod tym tytułem Ablea Gance), to obecnie nawet osoby o sławie ograniczonej do jednego kraju, mają do swego dyspozycji ekrany całego świata.

W latach trzydziestych oglądaliśmy Paul Muni jako Emila Zolę oraz Ludwika Pasteura i Spencera Tracy jako Tomasza Edisona. W latach czterdziestych — Szopena, Curie-Skłodowska, w pięćdziesiątych — Caruso w wykonaniu dobrego śpiewaka amerykańskiego, pochodzenia włoskiego; Lanza, Donata — w roli jednego z pierwszych twórców filmu: Friese Greene, Munsel jako wybitną śpiewaczkę australijską Melbę itd.

Sławna jest z ról z życia wielkich kobiet, brytyjska artystka Anna Neagle, która m. in. była: królową Wiktorią i Florencją Nightingale.

Do dnia ostatniego, zapewne pod wpływem telewizji i ucieczki mas z kinoteatrów amerykańskich, zaryły się filmami biograficznymi. Widzieliśmy więc

życie impresaria widowiskowego, kowboja, sławy scenek U. S. A., zmarłych artystów filmowych (Valentino, Grace Moore, Jolson) i innych. Filmy te są stosunkowo tańsze, gdyż cały wysiłek skupia się na jednym aktorze, inni mają role pomocnicze, ponadto można dać młodym aktorów w partiach dłuższych, a w krótszych — aktorów sławnych, więc drogie.

Pomimo, że wytwórnie filmowe znakomicie obsługują rynek, zachowując proporcje między poszczególnymi typami filmów, — filmów biograficznych jest za dużo i zbyt są do siebie podobne.

To wcale jednak nie znaczy, byśmy nie mieli z przyjemnością oglądać „Grace Moore Story“ czy wreszcie projektowanego filmu o życiu Maurice Chevalier — wspaniałego piosenkarza paryskiego.

ROY ROGERS W WIELKIEJ BRYTANII

Jednym z najslawniejszych aktorów filmowych, występujących w filmach kowbojskich, jest Roy Rogers ze Stanów Zjednoczonych. Prasa polska w U. S. A. podała wśród aktorów mających w sobie krew polską i tego artystę. Być może, że uda nam się porozmawiać z artystą o tej sprawie, gdy ten odwiedzi

południową część wyspy. Występy bowiem zaczyna od Glasgowa.

Roy Rogers jest milionerem, zarobił te pieniądze nakręcaniem filmów oraz występami na arenach USA. Ostatnio nakręcił ponad 60 filmów dla telewizji i nagrał ponad 50 płyt gramofonowych. Popularność, jaką się cieszy, można wyrazić cyframi 1 miliona listów rocznie, które otrzymuje od wielbicieli swego talentu, oraz ilością członków klubu jego imienia w W. Brytanii obejmującego 48 tysięcy nazwisk. Posiada on kilka posiadłości ziemskich w USA i poza pracą aktora zajmuje się pracą przy swym gospodarstwie. Pochodzi bowiem z farmy w stanie Ohio i poznał wszystkie prace rolne, które kocha i którym się oddaje do dziś.

Gdy jeden z dziennikarzy zapytał go, co uważa za główną przyczynę sukcesu, odpowiedział: „Główną przyczyną mego powodzenia jest to, że dzieci pamiętają o mnie w swoich modlitwach.“

OLTARZ WITA STWOSZA
Jury międzynarodowe konkursu filmu turystycznego i folklorystycznego przyznało złoty medal filmowi polskiemu pt. „Oltarz Wita Stwosza“.

ZYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

Niektóre polskie kluby sportowe zajmują się nie tylko sportem. Szereg z nich prowadzi szerszą działalność społeczną organizując imprezy, obchody, uroczystości. Do takich klubów należy jeden polski klub w Wali K.S. „Zlot” (Ystrad Mynach, Hengoed, Glam), który zrzesza polską młodzież górniczą. Corocznie klub urządza bal reprezentacyjny w Cardiff. W tym roku, w balu i wspólnej kolacji wzięło udział ponad 200 osób, w tym spora ilość zaproszonych gości, Brytyjczyków z Lordem Mayorem na czele. Klub organizuje przedstawienia filmowe, sprowadzając możliwie jak najczęściej czołówek filmową SPK. Wspólne kolacje wigilijne „Zlotu” należą do tradycji, „Zlot”, chociaż leży na peryferiach wysp brytyjskich i każdy udział w polskich mistrzostwach pociąga za sobą duże sumy (jeden wyjazd ponad 30 funtów), corocznie uczestniczy w tych rozgrywkach, co rok ma lepsze wyniki. W sezonie angielskim „Zlot” gra mecze towarzyskie i organizuje turnieje tenisa stołowego. Święto sportowe „Zlotu” w ubiegłym sezonie było dużym sukcesem organizacyjnym Klubu. Prezesem Klubu jest p. Hetman, sekretarzem i kierownikiem technicznym p. J. Tutkaj.

Z KRAJU

Pływacki puchar miast jest mistrzostwem międzyokręgowym. Warszawa i Śląsk, najsilniejsze okręgi pływackie (przed wojną też) są reprezentowane przez dwa zespoły. Mistrzostwa odbywają się w trzech grupach. I grupa: Warszawa I, Śląsk, Poznań, Szczecin; II grupa: Warszawa II, Łódź, Gdańsk; III grupa: Wrocław, Śląsk II, Kraków, Opole. Spotkania są rozgrywane każdy z każdym w dwóch rundach. Kolejność w grupach na półmetku — jak wyżej. Najlepsze wyniki osiągnięto w pucharze miast w konkurencji mężczyzn: 100 m. dow. Tokaczewski (Wrocław) 1:0,6; 400 m. dow. Gremłowski (Śląsk) 4:58; 100 m. grzbiet Lutowski (Poznań) 1:10,4; 100 m. motylek Cichonki (Poznań) 1:11,5; 200 m. żabka Steciuk (Szczecin) 2:48,0; 4 x 200 m. dow. Śląsk I 9:26,2. W konkurencji kobiet: 100 m. dow. Cedro (Warszawa) 1:15,3; 400 m. dow. Werakso (Warszawa) 5:53,4; 100 m. grzbiet Olejnik (Śląsk) 1:22,0; 100 m. mot. Klemińska (Poznań) 1:23,6; 200 m. żabka Gryka (Warszawa) 3:07,1; 4 x 100 m. dow. Śląsk I 5:08,6. Ponadto reprezentacje rozgrywają spotkania w piłkę wodną. Warszawa przoduje w konkurencjach klasycznych (żabka, motylek). Dobrą lokatę Śląska wywalczyły kobiety pomimo nieobecności w turnieju trzech najlepszych pływaczek Polski (Milnikiel, Dzikówna, Mrozówna). Uchylanie się najlepszych zawodniczek i zawodniczek w startowaniu w pucharze miast — jest dość częste.

ZE ŚWIATA

Tylko dwóch reprezentantów Węgier (Lantos (obronca) i bramkostrzelny Hidegkuti (środkowy napastnik) grało w drużynie „Czerwony Sztandar” (Budapeszt), która zdobyła mistrzostwo ligi piłkarskiej na r. 1953. Na 52 możliwe punkty — drużyna osiągnęła 46.

— Dr S. Lee (Ameryka), mistrz olimpijski w r. 1948 i 1952 oraz mistrz świata w skokach pływackich, został nagrodzony „Sullivan Trophy”, doroczną nagrodą sportową. Dr Lee jest lekarzem, specjalistą chorób uszu, nosa i gardła przy armii amerykańskiej w Korei.

KRONIKA LONDYŃSKA

O śp. Kornelu Makuszyńskim

mówił powieściopisarz, satyryk, dziennikarz i profesor

Mało który z pisarzy dwudziestolecia zdobył sobie taką popularność jak niedawno zmarły w Zakopanem Kornel Makuszyński. Toteż nie dziwnego, że na jego poświęcony wieczór, który urządził Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie w „Ognisku Polskim”, zważyli się tłum słuchaczy. O Makuszyńskim i jego twórczości mówili Ferdynand Goetel, Marian Hemar, dr Zygmunt Nowakowski i prof. Stanisław Stroński.

Kornel Makuszyński pisał tzw. „bestsellery”. Jak Hemar to określił, Gebethner i Wolff, jako wydawcy, żyli z niego przez długie lata. Poczytność rzadko świadczy o tym, że pisarz jest dobry, lecz z obfitej puścizny pisarskiej Makuszyńskiego jego książki dla dzieci na pewno stanowią pozycję w literaturze polskiej trwałą. Jak bardzo potrzebna nam na emigracji przedruk takiej książki jak „O dwóch takich, co ukradli księżyc”! Książka ta, wśród ogółu niesłusznie zapomniana, a wymieniona na wieczorze przez Hemara, ma w sobie coś z bajek Andersena lub braci Grimmów, to mianowicie, że czytanie jej radość sprawia także ludziom dorosłym i starym.

Ferdynand Goetel zajął się pewnym problemem książek Makuszyńskiego dla dorosłych. Mówił o pewnym stylu cyganerii, stworzonym przez Makuszyńskiego w literaturze i szybko podjętym przez życie. Scharakteryzował filistrów i burżujów polskich lat dwudziestych i nakreślił sielskie stosunki, które ich łączyły z artystami, wskazując równocześnie na rolę, jaką książki Makuszyńskiego odegrały w układaniu się tych stosunków. Ukoronowaniem stylu (czy może poży) artystów Makuszyńskiego stał się Franciszek Fiszler, słynny warszawski brodac, wielkolud i ekscentryk, który jest tematem setek pysznych anegdot.

Przemawiając na końcu Zygmunt Nowakowski zdaje się nie zrozumiał, że Goetel mówił o postaciach Makuszyńskiego, a nie o ich twórcy, i wykazał, że sam Makuszyński nie miał w sobie nic z cyganerii. Próby pokazania Makuszyńskiego jako człowieka-monolitu, próby uprzążowania go, wydają się niecelowe. Ponieważ wielokrotnie w ciągu wieczoru wspomniano zamiłowanie Makuszyńskiego do bridża, może należało przypomnieć, że w grze Makuszyński umiał być co najmniej nieprzyjemny, że czasami beształ partnerów bezlitośnie. Lecz słusznie podkreślił Nowakowski, że Makuszyński miał pogrzeb z honorami: żaden poltryk nie obsypał jego grobu fałszywymi orderami, zw. literatów nie przysłał swego przedstawiciela, a trumnę niesli górale w ostatnią drogę bacy, który był panem

siebie, który pod dyktando nie napisał ani jednego słowa.

Prof. Stroński wspominał głównie lwowskie lata, gdy poznał Makuszyńskiego w r. 1901. We Lwowie mieszkało wtedy wielu pisarzy, między nimi Kasprówic.

Prelegenci mówili również o poezji Makuszyńskiego oraz o jego działalności dziennikarskiej. Był on dobrym krytykiem teatralnym i świetnym felietonistą.

Na wieczorze nie tylko mieli-

śmy okazję wysłuchania ciekawych uwag o zmarłym pisarzu, ale mogliśmy także porównać, jak cztery znakomite intelektu różnie widzą jednego i tego samego artystę.

Piszący te słowa poczynił również pewną obserwację z zakresu socjologii polskiego wychodźstwa. Gdy w pewnej chwili Hemar użył wyrażenia: „wybuchła Polska”, pewna młodzieńka para zaśmiała się, jak z najlepszego kawału. Widocznie nigdy przedtem wyrażenia tego nie słyszeli!

DYSKUSJA O NAGRODZONEJ KSIĄŻCE

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, który do niedawna zachowywał się niemrawo, pod jesień ubiegłego roku ożywił swą działalność. Organizowane przezeń wieczory literackie, które odbywają się mniej więcej raz na dwa tygodnie, mają dane po temu, by stać się taką atrakcją polskiego życia emigracyjnego jak teatr Hemara. Mielimy nadzieję, że z czasem zainteresuje się nimi, poza żelazną gwardią, także i publiczność szersza.

Wieczór poświęcony książce Hermii Naglerowej p.t. „Sprawa Józefa Mosta” wykazał jednak pewne groźące niebezpieczeństwo. Jak wiadomo, krytyka literacka na emigracji znajduje się w stanie ciągłej agonii: nie wiadomo, czy jeszcze dycha, czy już umarła. Objawy tego są widoczne. O niektórych książkach, dla jakich przyczyn uznanych (przez kogo?) za niewygodne, po prostu milczy się, jak n.p. o zbiorze poematów Miłosza p.t. „Światło dzienne”. A gdy już zacznie się pisać o jakiejś książce, chwali się ją bez umiaru. Tymczasem jeżeli nie krytyk, to kto ma pamiętać o tym, że pomiędzy książką złą a arcydziełem nieści się nieskończona skala zła i dobra? I kto, jeśli nie krytyk, ma rozumieć różnicę pomiędzy kryteriami literackimi i pozaliterackimi, ma oceniać książkę na podstawie jej wartości w oderwaniu od wartości autora jako człowieka?

„Sprawa Józefa Mosta” jest powieścią dobrą i nikt temu nie

zaprzeczy. Ale kto bezkrytycznie przysłuchiwał się wywodom dra Tymona Terleckiego i mgra Zdzisława Broncia, mógł wywnioskować, że mówią o arcydziele, którym książka Naglerowej nie jest.

Przewodniczący, prof. Stanisław Stroński, określił wywody prelegentów jako „rozmowę”. Potem jednak okazało się, że owa „rozmowa” nie była niczym innym jak tylko dwoma referatami, wygłaszanymi na zmianę w odcinkach, co trochę nużyło.

Toła Korian odczytała część jednego z ostatnich rozdziałów książki, po czym autorka wygłosiła gawędę na temat głównej postaci swej książki.

Publiczności mało, o wiele za mało. Czy naprawdę jesteśmy narodem niekulturalnym, czy może tylko Londyn miał takiego pecha, że dostał bezmyślnych Polaków? Ostatecznie książka Naglerowej była niezłym wydarzeniem literackim i została wyróżniona nagrodą Związku Pisarzy!

POMÓŻCIE WYDAĆ POWIEŚĆ NAGRODZONĄ PRZEZ VERITAS!

Do bieżącego nru „Gazety Niedzielnej” dołączamy ulotkę w sprawie przedpłaty na powieść Janusza Jasińczyka p.t. „Słowo o bitwie”, nagrodzoną w r. 1952 przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” Nagrodą Młodych. Prosimy Czytelników o poparcie tej przedpłaty, a Autorowi „Słowa o bitwie” (którego fragment był drukowany w tygodniku „Życie”) życzymy szybkiego przekroczenia liczby 1000 subskrybentów.

Janusz Jasińczyk jest autorem zbioru nowel i opowiadań „Po Narbiku był Tobruk” i powieści „Walter 7.65” i „Brunatne i czerwone” oraz krytykiem literackim i filmowym. Od 5 lat stale współpracuje z czasopismami i wydawnictwami „Veritasu” zarówno w dziale redakcyjnym, jak i administracyjnym.

Redakcja

Notatki

Na wieczorze wtorkowym „Ogniska Polskiego”, w dniu 23 lutego gawędę na temat „Polityki w pantoflach” wygłosił dr Ludwik Rubel. Gospodynią była p. Anna Odzierżyńska.

Salvador de Madariaga, znany pisarz, hiszpański emigrant polityczny, wygłosił w piątek, dnia 26 lutego, w Instytucie im. gen. Sikorskiego, odczyt pt. „What does integration of Europe mean?”.

O „Broniach atomowych” mówił w sobotę, dnia 27 lutego, p. dr Tadeusz Felsztyn, autor książki „Świat w oczach współczesnej nauki”, która niedawno ukazała się nakładem Kat. Ośrodka Wydawn. „Veritas”. Odczyt odbył się staraniem Koła SPK nr 11 S/W.

Zabawy tygodnia, w ciągu którego polski Londyn szalał: czwartek, dnia 25 lutego — bal malarzy i architektów w „Białym Orle”; „mobiles” w klatce schodowej oraz zabawne, przyjemne dekoracje, wykonane z opakowań na jajka!; w piątek — „Pożegnania karnawału” w Zjednoczeniu Polek; w sobotę — „Ostatki galganiarzy” zamiast cotygodniowej „Gospody pod dzwonnica” w Hospicjum im. św. Stanisława, całonocny „Śledź dziennikarzy” w Białym Orle; w sobotę i niedzielę — u Marynarki potańcówki, Związku Ziemi Zachodnich i 4 Klubu Samopomocy Marynarki Wojennej (śpiewała Krystyna Dygatówna, przy fortepianie p. Z. Gedl).

KAZIUK

Dorocznym zwyczajem Społeczność Akademicka Uniwersytetu Stefana Batorego organizuje tradycyjnego Kaziuka wileńskiego, który odbędzie się w tym roku w sobotę, dnia 6 marca, o godz. 7.15 wiecz. w Ognisku Polskim oraz w niedzielę, dnia 14 marca, w St. Mary's Hall na Clapham Common.

W programie poza kiermaszem przewidziane są przedstawienia obrzędu wesela wileńskiego i ballady Mickiewicza „Stary budrys” z udziałem Towarzystwa Operowego Moniuszki.

Społeczność Akademicka USB serdecznie zaprasza do współudziału w zabawie.

„PIENIĄDZ NIE JEST WSZYSTKIM!”

Po sukcesie, jaki Teatr Nowości odniósł komedią pt. „Cudzik i Spółka”, wyrusza on do hosteli i prowincjonalnych miast z nową arcyzabawną komedią „Pieniądz nie jest wszystkim”. Tematem sztuki są perypetie polskiej rodziny emigracyjnej, która wygrała na polu piłkarskim. Ta tak żywo wszystkich Polaków obchodząca tematyka i uciechowa galeria typów wróża komedii długotrwałe powodzenie. Obsadę stanowią znani artyści dramatyczni: Maria Arczyńska, Klara Belska, Stanisław Belski, Robert Hopen i Feliks Karpowicz oraz absolwentka Studium Teatralnego ZASP, Janina Salwarowska. Adaptację sceniczną dokonał i wyreżyserował sztukę Stanisław Belski, dekoracje namalował Stanisław Mikuła.

wszystkie leki

Rimifon 500t 34%
Rimifon 1000t 52%
Penicil. 0,3m 12%

z apteki

GRABOWSKIEGO
175 Draycott Ave London SW15
tel. KEN. 0750

NOWE CŁO NA PACZKI W POLSCE?

JAKIE ARTYKUŁY I W JAKI SPOSÓB WYSYŁAĆ, by nie narazić odbiorców na nadmierne wydatki najlepiej doradzi

FREGATA (Merchants) LTD.

NO W Y 7, Cromwell Road, London, S.W.7
A D R E S : Tel.: KNI 1091-2

Ładna ta wystawa obejmuje 24 eksponaty.



Polskie Koło Kulturalno-Artystyczne w Sydney (Australia) wystawiło w ramach wieczorów sztuk czytanych „Warszawiankę” Stanisława Wyspiańskiego. Wystawianie sztuk czytanych jest, wbrew ogólnemu mniemaniu, zadaniem nie łatwym, dlatego też tak udane opracowanie Warszawianki jest poważnym sukcesem P.K.K.A. Sprawa repertuaru sztuk czytanych i sposób realizowania tej interesującej i stosunkowo nowej dziedziny artystycznej będzie tematem publicznej dyskusji na jednym z wieczorów Towarzystwa.

Koło b. Żołnierzy A.K. w Meksyku wydało w nakładzie 551 tys. egzemplarzy broszurę w języku hiszpańskim pod tytułem „El comunismo contra la religión”, którą rozdaje się w całym Meksyku bezpłatnie przed kościołami. Wysłęk Koła b. Żołnierzy A.K. jest doprawdy imponujący.

Redakcja „Zewu Młodych” w Chicago urządziła już drugi z kolei wieczór literacko-artystyczny. Na program wieczoru złożyły się: referat o sytuacji harcerstwa w Polsce, o zagadnieniach Kościoła w kraju, wiersze młodych poetów — Danuty Poli i Zygmunta Ławrynowicza, opracowanie wypowiedzi „Times'a” z roku 1863 na temat powstania z roku 1863 i wiele innych. Urządzenie przez redakcję „Zewu Młodych” stałych imprez tego rodzaju jest odzwierciedleniem poglądów i dążeń młodego pokolenia polskiego w Stanach Zjednoczonych. Licznie przybyła na imprezę publiczność, przyjęła z zadowoleniem tak urozmaicony i na wysokim poziomie utrzymany program.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Montrealu publiczne zebranie tamtejszego koła Stronnictwa Narodowego. Obradom przewodniczył mec. Celichowski, kierownik S.N. na Kanadzie. Referat o rozwoju Stronnictwa Narodowego i Romanie Dmowskim wygłosił dr Człowiekowski. Przed zebraniem rozdano uczestnikom broszurę pod tytułem „60 lat w służbie narodu”.

Ks. mgr J. Omasta, duszpasterz w obozie dla uchodźców w Ludwigsfeld wystąpił z inicjatywą budowy Domu Polskiego w Ludwigsfeld, w którym skupiałoby się życie społeczne Polaków z okręgu Monachium. Dom miałby nosić imię uwiecznionego Prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego.

Parlament w Peru w sprawie Polski. W związku z akcją protestacyjną, którą prowadzi ks. Jan Malinowski — parlament w Peru uchwalił jednogłośnie projekt, by rząd peruwiański przez swego delegata złożył protest w Organizacji Narodów Zjednoczonych przeciw uciskowi komunistycznemu w Polsce. Ten sam projekt będzie aprobowany przez senat peruwiański.

W Madrycie odbył się 1 i 2 lutego koncert skrzypka polskiego Szerynga z udziałem orkiestry. Szeryng grał, po raz pierwszy w Madrycie, Koncert na skrzypce i orkiestrę kompozytora węgierskiego Bartoka. Polski skrzypek spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i krytyki. 14 stycznia Szeryng koncertował już w Rzymie.

**CZY JESTEŚ JUŻ
SUBSKRYBENTEM
KSIĄZEK
„BIBLIOTEKI POLSKIEJ”?**

POLACY NA OBCYZYŃNIE

WIELKA DEMONSTRACJA W BIRMINGHAM

przeciw komunistycznej propagandzie w postaci wystawy „polskiej architektury nowoczesnej”

W ubiegłym tygodniu Polacy w Birmingham zorganizowali wielkie demonstracje uliczne na powitanie „ambasadora” warszawskiego Milnikiewicza, który przybył z Londynu na „wystawę

centki angielskie, koledzy Polaków na uniwersytecie w Birmingham.

Demonstranci nosili transparenty z napisami: „Otwórzcie bramy obozów koncentracyj-

wał przez okno wsunąć do wnętrza transparent. Został on później za swą demonstrację skazany na £ 1 grzywny.

Demonstrację przygotował Komitet Koordynacyjny Organizacji Społecznych w Birmingham, który zajął się wydaniem ulotek w tej sprawie, przygotowaniem afiszów i transparentów oraz kierował całą akcją „powitalną”. Rezultatem była kompromitacja „ambasadora” warszawskiego i fakt, że społeczeństwo angielskie w Birmingham zorientowało się w istocie imprez urządzanych przez agentów komunistycznych, którzy pod pozorem pokazu kultury i sztuki szerzą sowiecką propagandę. W czasie powrotu Milnikiewicza do Londynu policja w Birmingham przygotowała silną eskortę ochronną, która towarzyszyła „ambasadorowi” aż do granic miasta.

Lokalna prasa angielska w Birmingham zajmuje się obszerne demonstracjami, spowodowanymi przez „ambasadę” warszawską i zamieszcza liczne fotografie, ilustrujące ich przebieg.

Szkocja

GLASGOW

Koło Akcji Katolickiej kontynuując miesięczne zebrania dla członków, wprowadziło pewne korzystne zmiany, jak część rozrywkową i „pozebraniowe pogawędki”. Ostatnie zebranie składało się z modlitwy, słowa Księdza Asystenta, spraw bieżących, chwilki liturgicznej i przeglądu aktualności. W drugiej części zebrania odbyła się ilustracja muzyczna do poematu „Słowiki i scena” A. Bogusławskiego z wyborem utworów Chopina.



polskiej architektury nowoczesnej” na uniwersytecie w Birmingham. Już pół godziny wcześniej przed wejściem zgromadziły się grupy Polaków, których cyfra doszła wkrótce do kilkuset. Nadjeżdżającego Milnikiewicza powitały głośne okrzyki i gwizdy a samochód jego obrzucono pensowymi monetami. Do demonstracji dołączyli się Anglicy, a zwłaszcza studenci i stu-

nych w Polsce”, „Słudzy Krem-la nie mają prawa reprezentować wysiłku polskiego technika i rzemieślnika”, „Wypuścić kardyńała Wyszyńskiego”, „Kiedy pan wybierze wolność, panie Milnikiewiczu?”.

Policja otoczyła samochód Milnikiewicza silnym kordonem, przez który przedarł się jednak jeden z Polaków, Jan Synak i dobiegłszy do samochodu usiło-

Komunikat Nr 2.

Podajemy następujące informacje w związku z urlopiami pod hasłem WAKACJE W SŁONCU.

1. Mamy możliwość zapewnienia zdrowego i miłego pobytu w dobym pensjonacie w Mentonie, słynnej miejscowości na lazurowym wybrzeżu we Francji, niedaleko granicy włoskiej.

2. Całkowity koszt (bez opłaty za Travel Document i wizę francuską) obejmujący przejazd koleją (3 klasa) z Londynu do Mentony i z powrotem, oraz pełne wyżywienie w pensjonacie wynosi dla prenumeratorów (i ich rodzin) „Gazety Niedzielnej”, „Życia” i „Drogi”:

za 8 dni — wyjazd 4 lipca, powrót 11 lipca — £ 27.10.0;
za 11 dni — wyjazd 4 lipca, powrót 14 lipca — £ 31.5.0;
za 15 dni — wyjazd 4 lipca, powrót 18 lipca — £ 36.5.0.

Inne osoby płać dodatkowo £ 1.0.0.

3. Wyjeżdżający będą mieć w czasie podróży i pobytu zapewnioną opiekę ze strony Kierownika organizacyjnego p. G. A. Baworowskiego.

4. Zainteresowanych Czytelników prosimy uprzejmie o wypełnienie poniższego odcinka i odesłanie na adres redakcji „Gazety Niedzielnej”.

REDAKCJA „GAZETY NIEDZIELNEJ”

12, Praed Mews, London, W. 2.

Proszę o przysłanie formularza ogłoszeniowego na „WAKACJE W SŁONCU”.

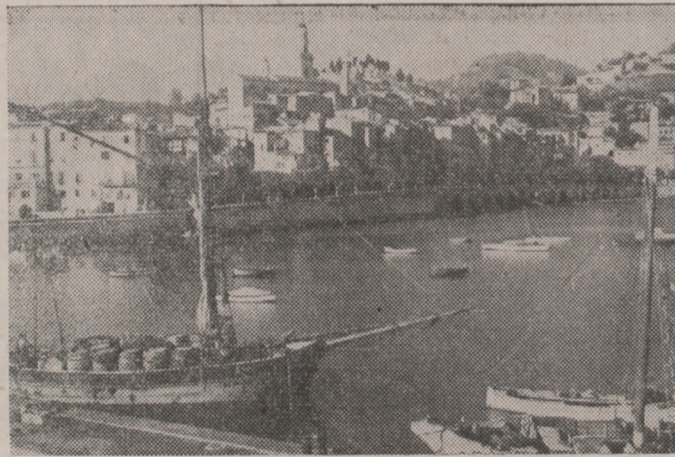
Imię i nazwisko:

Adres:

Data

Podpis

Wakacje w słońcu



Fot. French Government Tourist Office
Port w Mentonie

VIVANT SEQUENTES!

DWA NAWRÓCENIA NA KATOLICYZM

Osiedle polskie w Ashby Folville, Leics. przeżywało niedawno niezwykłą i podniosłą uroczystość przejścia na katolicyzm dwóch miejscowych protestantek.

Pierwszą z nich jest znana nauczycielka i popularna właścicielka studium fotograficznego w Melton Mowbray, p. Esme Heawood. Mając w pobliżu majątność w Thorpe Satchville, od dawna interesowała się ona pobliską kolonią i kaplicą polską w Ashby Folville, dokąd przyjeżdżała na nabożeństwa zrazu z ciekawości i dla spaceru. W końcu zdecydowała się odbyć roczny kurs katechizmu i przejście na łono Kościoła katolickiego.

Drugą konwertytką jest panna Margaret Southgate z Barsby. Ta zetknęła się z życiem polskim i katolicyzmem z innej strony, bo przez narzeczeństwo z p. Waldemarem Wróblewskim, którego poślubiła przed dwoma miesiącami. Panna Margaret również uczęszczała na przepisane instrukcje do ks. dra Starostki z Ashby i z rąk jego przyjęła warunkowy chrzest i prawdziwą wiarę w kaplicy w Ashby.

Obu konwertytkom parafia polska wręczyła upominki i złożyła życzenia, by przykładem swym pociągnęły innych.

Vivant sequentes!

WYSTAWA PRAC

W MARSWORTH HOSTEL

W niedzielę 17 stycznia w sali świetlicy hostelowej odbyła się wystawa z dziedziny: tkactwa, hafciarstwa, szydekarstwa, krawiectwa oraz trykotarstwa. Ponad 100 eksponatów zebrano na wystawę, co stanowi zaledwie jedną piątą rzeczy, które zostały wykonane przez uczestników kursu, który prowadzi pani W. Motyka. Wielką pomoc w zorganizowaniu wystawy okazały panie: Z. Stasiowska i J. Kudryja.

23 stycznia Koło SPK nr 364, urządziło wielką zabawę taneczną w sali kina. Dobarowa orkiestra oraz wiele niespodzianek zgromadziły licznie młodzież, także i poza hostel.

30. 1. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Polsko Angielskiego. Z mieszkańców hostelu weszli do zarządu: ks. prałat Wł. Cieński, oraz panowie: A. Srodecki, Tułasiewicz, H. Sobkiewicz i panie: J. Puszczyńska, Serednicka, Szyszkówna.

J. Zych

Listy do Redakcji

O TEATRACH NA PROWINCJI

Szanowny Panie Redaktorze! Dlaczego się tak lekceważy pod względem teatralnym tzw. prowincję polską? Dlaczego sztuki takie jak „Grube ryby”, „Fircyk w zalotach”, „Przeziębła” czy „Grzegorz Dymala” grane przez wyborowce zespoły i przy dobrej reżyserii — są dla obozów i hosteli sztukami „zakazanymi”? Natomiast obdarza się nas sztukami, których wcale nie pragniemy.

Ostatnio zjechała do nas grupa amatorów i wystawiła sztukę Z. Jabłońskiego pt. „Stało się o 3-ciej”. Chcemy sztuk pogodnych i moralnie wartościowych — a nie kryminalnych historii... Z prawdziwym poważaniem

J. G.

Nazwisko i adres
znane redakcji.

NOWE FILMY

DRAMAT NA DNE MORZA

„Beneath The 12-Mile Reef”

Technika kinoskopu odnajduje pomalą swe właściwe pole, jakim są wielkie przestrzenie. Wyrazem tego jest dalszy film 20-th Century Foxa wykonany tą techniką, którego ponad 80 procent zdjęć stanowią plenery a z tego znaczna część pod powierzchnią morza. Jest to pełen napięcia dramat z życia polawiaczy gąbek u zachodnich wybrzeży Kalifornii. Bohaterami filmu są Grecy, oddający się temu niebezpiecznemu zawadowi, treści ich ostra i brutalna walka konkurencyjna i walka o ubochną dziewczynę. Szczególnie dramatyczna jest podmorska walka nurka z obrzydliwym osiornicą. Role główne: Robert Wagner, Terry Moore, Gilbert Roland i Peter Graves. Film ciekawy i bardzo realistyczny, nie ma w nim jednak niczego, co nasuwałoby zastrzeżenia natury moralnej.

Wraz z tym filmem wyświetla się niezwykle ładny film krajoznawczy, wykonany również w technikolorze — „Vesuvius Express”, stanowiący pod względem nowoczesnym włoskim pościągami elektrycznymi z Mediolanu poprzez Florencję i Rzym do Neapolu. Wiele pięknych krajobrazów i architektury włoskiej — obraz pouczający i miła rozrywka.

TRÓJWYMIAROWY „WESTERN” „Hondo”

Jest to obraz wyłącznie dla zwolenników kowbojskich przygód i walk kolonizatorów Ameryki ze szczepami indiańskimi. Wykorzystano w nim szerokie możliwości wizualne, jakie daje technika trójwymiarowa a prócz tego film jest kolorowy. Intryga dość szablonowa, obraca się dookoła losu opuszczonej z synem (Lee Aaker) przez męża kobiety (Geraldine Page). Hondo (John Wayne) przypadkowo zabija w obronie własnej jej męża, po czym ratuje wojska amerykańskie z ciężkiej opresji podczas napadu przeważających sił indiańskich. Film ani niczego nie uczy, ani nie bawi, jest jeszcze jednym z dziesiątek, jeśli nie setek obrazów o Dzikim Zachodzie i aż dziwici się trzeba, że ta oklepana tematyka wciąż emocjonuje publiczność kinową.

Jako dodatek krótkometrażowy do tego filmu pokazano „The Dark Stairway” — policyjny - kryminalną historię z osławionej dzielnicy londyńskiej Soho; morderce człowieka identyfikuje ślepy starzec, który był świadkiem morderstwa. Jest to film dokumentarny o pracach angielskiego Scotland Yardu w walce z przestępczością w stolicy Anglii.

(t)

OGŁOSZENIA DROBNE

MATRYMONIALNE

Kulturalny, samotny, 50, pragnie poznać panią, która by zechciała być towarzyszką życia. Listy prosi do Redakcji box 642.

SUKCES WALNEGO ZEBRANIA

BEZ RETUSZU

RZECZY CIEKAWY

MUZEALNY ANTYK NAJNOWSZYM

SAMOCHODEM SOWIECKIM

Pan Alojzy Ofiara spojrzął na zegarek, który wskazywał pół godziny po ostatnich terminach walnego zebrania, rozejrzał się raz jeszcze po sali, której pustki ozdobione były siedmiu osobami, następnie wstał, zastukał ołówkiem o szklanke, chrząknął i uroczystym głosem oświadczył:

— Ponieważ minął już drugi termin, w którym możemy rozpocząć bez względu na ilość obecnych, mam zaszczyt otworzyć walne zebranie T.P.W.D. — Towarzystwa Pielęgowania Wolności i Demokracji. Działalność nasza w ubiegłym roku była bardzo owocna...

Potoczyły się sprawozdania, uzupełnienia sprawozdań, raporty gospodarcze, propagandowe, finansowe i personalne, a z wszystkich wynikało niezbicie, że TPWD byłoby niechcinnie rozwinęło znakomitą działalność, gdyby nie ten drobiaz, że w jego szeregach nikt nigdy nie miał na nic czasu ani ochoty i że właściwie towarzystwo istniało na papierze, a raczej na stosach papierów, jakimi oto w tej chwili założony był stół prezydencki.

Gdy doszło do dyskusji, okazało się, że czterech spośród siedmiu obecnych na sali reprezentowało opozycję stanowczą i nieublaganą.

— Trzeba nareszcie ruszyć robotę — wrzeszczał pan Zwartnicki — i wybrać takie władze stowarzyszenia, które będą miały, chciały i które nareszcie przełamiały nasze kompromitujące nierobstwo organizacyjne, które szczytnym naszym zadaniom przynosi jedynie wstyd. Niczego pożytecznego nie zrobiono w roku ubiegłym, dla urzeczywistnienia naszych ideałów niepodległości i demokra-

cji: w ogóle nas nie było widać w terenie, Zarząd nie stanął na wysokości swych zadań, nie było żadnych imprez, odczytów, nie wydano żadnych publikacji, ba, nie potrafiono nawet rozprawić się stanowczo z naszymi wrogami, którymi jesteśmy otoczeni. Trzeba przebudować naszą organizację od gruntu i rozwinąć nareszcie działalność na wielką skalę.

Długo jeszcze, kwieciste i wymownie uzasadniał pan Zwartnicki swe bezkompromisowo wrogie stanowisko, pozostali zaś trzej przedstawiciele opozycji gorliwie mu w tym przytakiwali, przerywając okrzykami: — wstyd, hańba, skandal, — żemyśnieni tylko najagodniejsi spośród tych, którymi wypełniony był protokół. Gdy skończył, zapanowało kłopotliwe milczenie. Pan Ofiara oczekiwał jakichś konkretnych wniosków po przemówieniu pana Zwartnickiego, ten jednak siedział cicho.

Jedyny, obecny na sali prócz pana Ofiara członek władz stowarzyszenia, pan Skrupicki, wniósł nieśmiało, jako przedstawiciel komisji rewizyjnej, o udzielenie zarządowi absolutorium. Wniosek przyjęto milczeniem, które jak wiadomo oznacza zgodę w myśl zasady „qui tacet consentire videtur”.

Nadeszła chwila najcięższa, mianowicie — wybór nowych władz stowarzyszenia, przy czym wszyscy mieli na uwadze genialne zalecenia pana Zwartnickiego, by wybrać władze takie, które nareszcie rozpoczną jakąś działalność. Pan Skrupicki zaproponował nieśmiało wybór pana Zwartnickiego na prezesa, którą to kandydaturę poparł również dotychczasowy prezes pan Ofiara. Pan Zwartnicki je-

dnak ostro się temu sprzeciwił.

— Panowie wybaczą — powiedział — ale absolutnie nie mogę się podjąć tej funkcji. Nie pozwalam mi na to ani czas, ani warunki pracy. Jestem i tak przeciążony fabryką, domem, rodziną, studiami. Muszę niestety odmówić.

Podobnie odmówili przyjęcia jakiegokolwiek funkcji w zarządzie pozostali trzej członkowie opozycji, z tą tylko różnicą, że inne przeszkody nie pozwalały im na pracę organizacyjną: jednemu sport, drugiemu narzeczeństwo i wkrótce mające nastąpić małżeństwo, trzeciemu zaś stan zdrowia. Na sali znowu zapadło kłopotliwe milczenie. Wszyscy wiedzieli, że „coś trzeba zrobić”, nikt jednak nie wiedział co.

Wreszcie siedzący dotychczas cicho pan Wyskrobek szepnął, że w tym stanie rzeczy najlepiej wybrać dotychczasowy zarząd w tym samym składzie, co wywołało ogólny entuzjazm i radość prostotą i mądrością tego rozwiązania. Jednocześnie więc pan Ofiara obrany został ponownie prezesem, pan Zwartnicki złożył mu imieniem opozycji serdeczne gratulacje, a do zarządu weszli w tym samym charakterze wszyscy dotychczasowi jego członkowie.

Zebrań Towarzystwa Pielęgowania Wolności i Demokracji zamknięto w atmosferze powszechnego zadowolenia, po czym pan Zwartnicki poszedł ze swą grupą opozycyjną do baru przygotowywać się do roli opozycji na następnym walnym zebraniu w roku przyszłym. Ja zaś, którym się temu wszystkim mu z daleka przypatrywał, wiernie tu owo walne zebranie opisałem.

Michał Osa Gderski

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 10

POZIOMO: 1. Powstaje, gdy deszcz pada. 3. Nieprzyjemne żarty. 8. Część pociągu. 9. Nie wszyscy je dobrze znoszą. 10. Mahomański władca złych duchów. 11. Stołeczny szwabski. 13. Trudy i ... 15. Badacz zarazków pod mikroskopem. 18. Wystawna wieczerza. 20. Nie pada, gdy są 9 poziomo. 21. Duże naczynie ogrodnicze. 22. Dawny sowiecki urząd bezpieczeństwa (wspak). 23. Służy do wycierania. 24. Zwierzyniec niebieski. 25. Szlachetny trunek.

PIONOWO: 2. Najkrótsza droga przez górę. 4. Materiał kanapy. 5. Dźwięk kosa. 6. Instytucja mająca na celu rozwój muzyki. 7. Fredzle u modlitewnego kaftana żydowskiego. 12. Jakie? (wspak). 14. Nowy mocny materiał. 16. Mięsna potrawa. 17. Inaczej banda. 19. Działanie. 20. Zjemy na nim.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 10 marca. Za trafne rozwiązanie redakcja przysła w drodze losowania nagrodę w postaci książki Józefa Conrada „Szaleństwo Almayera”.

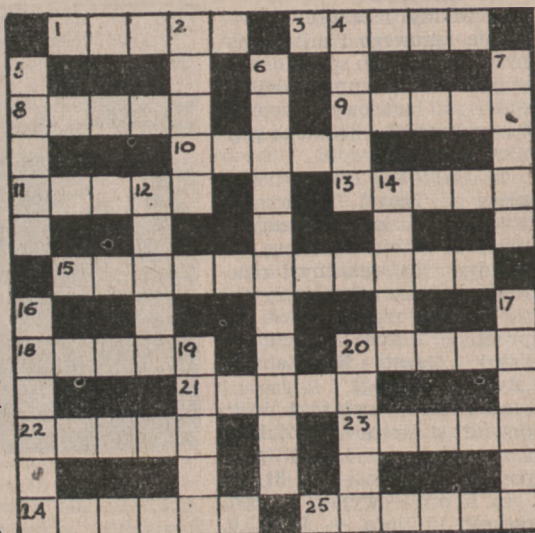
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 7

POZIOMO: Albumy, skrzyż, szton, front,

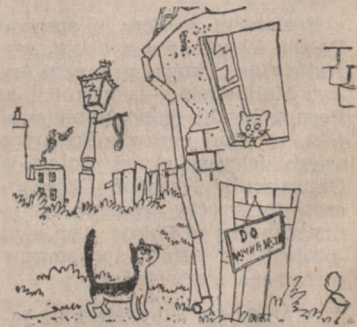
oklep, Długosz, ramol, wasal, Spisz, niczyj, Ankara.

PIONOWO: Agrafta, Bosfor, maszt, Kongo, zwykle, polipy, stenografia, Oregon, smalec, księga, Aldona, listy, wazon.

Nagrodę w postaci książki Wacława Grubińskiego „Pani Sapowska” otrzymuje na podstawie losowania p. Zofia Mocarska, którą prosimy o ponowne podanie adresu.



Wszelkie leki do Kraju wysyła
Mgr B. Dalski Mgr L. Oliwa
APTEKA LTD.
The Brompton Pharmacy
68, Fulham Road,
South Kensington,
London, S.W.3
Tel.: KEN 7410
100 tabl. Rimifon 9/-
500 tabl. Rimifon £ 1 6.6
10 gr. Streptomycyny 1.14.0
3 mil. Penicyliny olej. 0.12.0



DO WYNAJĘCIA

— Czy jesteś pewien, że w tym mieszkaniu jest dużo myszy?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W.2. Teefoln AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 lam £ 1. W tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treści ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: ARGENTYNA: „Libreria Polaca”, Av. Leandro Alem 641, Buenos Aires;

AUSTRALIA: „Vistula (Australia) Pty Ltd., 77, Pitt Str., Sydney oraz „Spolem”, 85, Wattle Ave., Royal Park, Adelaide, S. A.; BELGIA: E. Kułakowska, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles; BRAZYLIA: Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana; FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — „Libella” Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l'Île, Paris IV; HOLANDIA: P. M. K., Schorsmolenstraat 9, Breda; KANADA: Canadian Mosaic Publishers, Suite, 1, 4118, Western Ave., Montreal 6 oraz International Book Service, 220, Queen Str. W., Toronto i „Radegast”, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man; NIEMCY: S. Mikiciuk, Seehamerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz „Infor-

macja Prasowa”, Postfach 86, (23) Quackenbrück; NORWEGIA: B. Lubiński, Fagerturnveien 14, Bestun ved Oslo; STANY ZJEDNOCZONE: „Gryf Publications”, 615, Henry Str., Utica, N.Y., oraz M. Kijowski, 13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz J. Stojanowska, 424, Ave „E”, Bayonne, N. Jersey, oraz „Pomoc”— Export Import, 761, Fillmore Ave., Buffalo 12, N.Y.; SZWAJCARIA: Mgr A. Bocheński, Case Postale 19, Fribourg 2; SZWECJA: Mgr B. Kurowski, Lund, Revingegatan 13 B; WŁOCHY: Mme Z. Bulhak-Jelska, via Salaria 300 C, Roma.

W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.